



KURIER Wileński

SOBOTA, 31 GRUDNIA 1994 R.
Nr 256 (12532)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Refleksje przednoworoczne

Byliśmy i chcemy pozostać razem

Mija rok, ciężki rok... Takim na pewno był rok odchodzący dla większości naszych Czytelników, jak i dla nas również. Jeśli nawet omijały nas nieszczęścia w życiu osobistym, jeżeli nawet nie straciliśmy pracy, jeżeli komuś nie najgorzej powiodło się w interesie, to jednak w mijającym roku każdy z nas musiał dołożyć wiele starań i wysiłków, aby po prostu przetrwać. A cóż dopiero można powiedzieć o tych, których w tym roku nie ominęła bieda, którzy utracili pracę a czasem i dach nad głową, czym można pocieszyć te matki, którym niedożywione a niekiedy już i prawie bose dzieci z nadzieją zaglądają w oczy...? Niestety, to też realia dnia dzisiejszego, które rok mijający przekazuje w szafieciwie smutnemu następcy.

Bez względu na to, wiele się wydarzyło w mijającym roku w wielkiej polityce zarówno naszego kraju, jak i na świecie, ale niewiele, szczególnie na lepsze, zmieniło się w życiu każdego z nas. W roku przyszłym Litwa będzie obchodzić 5-lecie przywrócenia Niepodległości. Jubileusz ten powinien posłużyć jako okazja do głębszych refleksji oraz analiz na temat tego, co osiągnęliśmy, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy? Wolność, Demokracja i Niepodległość nie powinny pozostać nadal wyłącznym dobrodziejstwem dla polityków, nie powinny się kojarzyć dla szeregowych ludzi z nędzą, ubóstwem, przestępczością, zagrożeniem o własne jutro.

Niestety, nie najbardziej pomyślny był mijający rok dla naszej społeczności polskiej na Litwie jako zbiorowości. Jeżeli w pewnym sensie wyciszyły się ataki na nas ze strony skrajnych nacjonalistów litewskich, to jednak znacznie zaostrzyły się "walki wewnętrzne". "Wojna domowa" między działaczami polskimi w roku Psa trwała non stop. Wydaje się, że nie lepszego w tej materii nie wróży również nadchodzący rok Świni. Szczególnie, jeżeli się weźmie pod uwagę zbliżające się wybory do rad samorządów. Jasne, że o ile nadal taka sytuacja będzie, to nie tylko nie przysporzy nam honoru, a wręcz odwrotnie wywrzuci wielką krzywdę dla całej społeczności polskiej. Wiadome przecież, że gdzie dwóch się czubi, tam trzech korzysta. Oby w przyszłym roku nasi działacze nie robili sobie świątów nawzajem.

Czy jest jakieś wyjście z tego zaczarowanego już koła, z tego "piekielka" (Dokończenie na str. 4)

Rok poważnych prób

Rozmowa z Česlovasem JURŠENASEM, przewodniczącym Sejmu RL

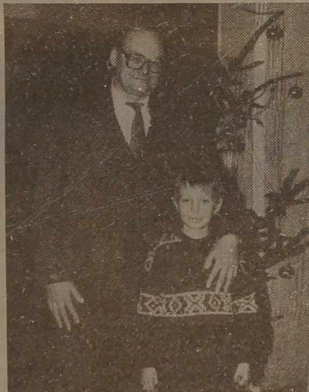
— Jakie decyzje Sejmu, powzięte w 1994 roku, Pan zalicza do najważniejszych?

— Powzieliśmy zestaw ustaw, regulujących pewne dziedziny życia państwa i jego obywateli. Powiedzmy, ustawy emerytalne stwarzają możliwości podwyżki emerytur chociażby dla części emerytów. Nikomu nie pogorszy on sytuacji materialnej.

Inny zestaw ustaw jest związany z reformą systemu prawnego, z kształtowaniem nowych sądów. W myśl Konstytucji powołano sądy czterech szczebli: dzielnicowe (byłe rejonowe), sądy okręgowe, Sąd Apelacyjny i Najwyższy. Ponadto funkcjonuje Sąd Konstytucyjny RL. Zasadniczo zostały skorygowane kodeksy prawa karnego i prawa cywilnego. Od początku przyszłego roku zaczną funkcjonować nowe sądy, rozpocznie się praktycznie reforma sądownictwa. Uważam, że w bieżącym roku zapoczątkowano skuteczną walkę ze zorganizowaną przestępczością. Wydarzeniem roku była kara (sprawiedliwa, jak mi się wydaje) wymierzona zabójcom dziennikarza V. Lingysa. Z przyjęnością mogę stwierdzić, że Litwa była jednym z pierwszych krajów, który ratyfikował europejską konwencję, dotyczącą prania brudnych pieniędzy. Sejm jako najwyższa władza ustawodawcza potwierdził, że chce w ten sposób pomóc w walce z mafia.

25 marca przyszłego roku odbędzie się wybory samorządowe. Przygotowując się do nich już powzięliśmy ustawy, dotyczące administracji powiatowej, podziału mienia między państwem, rządem i samorządami. Wyodrębniłbym też tegoroczne tzw. powiązanie litą z dolarem amerykańskim. Sądzę, że był to korzystny krok, bowiem lit jako waluta pozostała "twardy", inflacja znacznie się zmniejszyła.

Ten rok był rokiem poważnych prób dla rządu. Frakcje opozycyjne zgłosiły mu interpelację, jednak rząd potrafił z tego pomyślnie się wywiązać, w wyniku czego przetrwał. Sądzę też, że poważnym sprawdzianem dla całej Litwy była próba zorganizowania sierp-



niowego referendum. Formalnie się ono nie odbyło, bowiem nie stawiała się niezbędna liczba ludności. Dążenie, by w ten nietraktacyjny sposób usunąć obecne władze, poniosło fiasko. Nie znaczy to, że kwestie wyńsione pod referendum, nie były istotne. Władze zgodnie ze swymi możliwościami aktualnie rozstrzygają je i mają zamiar czynić to również w przyszłości.

— Mijający rok wejście do historii stosunków litewsko-polskich jako rok zawarcia traktatu między państwami...

— Uważam, że najważniejszym wysiłkiem tego roku było wynegocjowanie, podpisanie i ratyfikacja traktatu litewsko-polskiego. Zarówno w Sejmie, jak i poza nim było wiele sporów, a nawet protestów w tej sprawie. Mimo to, że w Sejmie RL były głosy przeciwko oraz osoby, które się powstrzymały, znaczna większość posłów opowiedziała się za ratyfikacją tego dokumentu. Sądzę, że tym traktatem zamknięto nie najlepsze strony naszej wspólnej historii, zwłaszcza okresu (Dokończenie na str. 4)

"Życzę, żeby się powiodło całej Litwie..."

Rozmowa z Aleksandrem KWAŚNIEWSKIM, liderem Socjaldemokracji RP, przewodniczącym klubu parlamentarnego SLD

— Jakie możliwości współpracy otwiera przed Polską i Litwą podpisany w mijającym roku Traktat między państwami?

— Sądzę, że stosunki polsko-litewskie wchodzi w nową fazę, bo trudna sprawa układu polsko-litewskiego jest już za nami. Wiadomo, że historia obu państw była skomplikowana i pełna różnych wydarzeń — dobrych i złych. Więc dobrze, że to już mamy za sobą. Natomiast w tej chwili, wydaje mi się, współpraca powinna pójść w trzech kierunkach. Po pierwsze, powinna być współpraca gospodarcza, czyli większa obecność polskich przedsiębiorstw, polskiego towaru na Litwie i litewskiego w Polsce. Myślę, że jest wiele do zrobienia przede wszystkim poprzez lepsze zachęty dla polskich przedsiębiorstw, pokazanie możliwości działania na Litwie. Druga płaszczyzna — to tworzenie infrastruktury, która pomoże w tych kontaktach. Myślę tu głównie o przejściach granicznych i o drogach, bo to jest straszne. Co prawda, mamy ogromny postęp, bo nowe przejścia w Budzisku po polskiej stronie jest absolutnie na europejskim poziomie. Pan A. Szevičius mówi, że po pół roku tak będzie podobno również po stronie litewskiej. Pozostanie wówczas inwestycja w drogi, żeby dojazd do granicy ułatwić. Sądzę, że takie infrastrukturalne działania trzeba podjąć. Trzecia sprawa, która wydaje mi się ogromnie istotna — to wzmożenie i wznowienie kontaktów ludzkich. Więcej współpracy między szkołami, więcej współpracy między instytucjami kulturalnymi. Jest ogromnie ważne, aby ze względu na nasze sąsied-



ztwo lepiej się poznać. Tutaj oba rządy mogą dużo zrobić. Będę namawiał naszych ministrów edukacji, kultury, żeby wzmacnili kontakty ze stroną litewską, żeby rzeczywiście ta Litwa stawała się bliższym sąsiadem, którego dobrze znamy.

— Jakie formy pomocy dla Polaków, mieszkających na Litwie, w punktu widzenia władz Polski są skuteczne?

— Główne formy pomocy — to inwestowanie w polskie szkolnictwo i kulturę. Bo, naturalnie, formy pomocy o charakterze czysto ekonomicznym są bardzo trudne i w gruncie rzeczy marginalne. W tym sensie, wydaje mi się, że te kontakty, które są, powinny dać efekty w postaci większego zasilenia właśnie polskich szkół, polskich jednostek kulturalnych. To jest kwestia i literatury, i książek — wszystkiego, co niezbędne. Poza tym myślę, że ci Polacy, którzy będą rozpoczynać działalność ekonomiczną, też mogą szybciej jakby wejść na polski rynek.

(Dokończenie na str. 4)

Wspaniały nasz Czytelnik, wierny Przyjaciel mówi o swoim życiu i gazecie

Ostatni dzień minionego roku stawia przed każdym z nas swoje tradycyjne pytania: **co było, co będzie, o czym marzymy i na co oczekujemy.** Snujemy refleksje o życiu mierzonym dużą miarą, jak też wspominamy drobne radości i podobnie, jak też wspomnieliśmy czy nieudolności. Taką to się ma Noc Sylwestrowa, zarówno spędzona na wielkim balu, wśród gwaru i śmiechu, dźwięku kryształów z szampanem, jak i ta, na którą większość z nas może dziś pozwolić — przy rodzinnym stole w ciszy domowej i serdecznej rozmowie bliskich sobie ludzi.

O tym, co było, co będzie i o czym marzymy rozmawiamy dziś z naszymi Czytelnikami. Chciałoby się dotrzeć do wielu z Państwa, wier-

nnych naszych Przyjaciół, dowiedzieć się, jak się żyło, co było radosnego i co smutnego w Sylwestrym. Niestety, gazeta niechcąc nawet Sylwestrowa ma swoje wymagania. Toteż poniższe rozmowy niech będą odzwierciedleniem całego spektrum życia naszych Czytelników — po trochę radosnego, po trochę smutnego, nieco nostalgicznego, a czasami tragicznego.

Z całego serca życzymy Państwu pomysłowości, tylko radosnych przeżyć w Nowym Roku. Aby prymyk szczęścia, spokój i pogoda ducha zawitały do każdego domu.

Bądźcie razem z nami również w Anno Domini 1995.

Ciesz się z każdego przeżytego dnia

ROMUALD KAZAKIEWICZ, kierownik służby prywatyzacyjnej samorządu rejonu wileńskiego, przewodniczący wileńskiego rejonowego oddziału Litewskiej Partii Chłopskiej

— Odczodzący rok był dobry, nawet z tego względu, że nie wydarzyło się nic szczególnie złego. W dzisiejszych trudnych czasach wypada cieszyć się z każdego, przeżytego dnia.

W pracy, jako kierownik służby prywatyzacyjnej nie dokonałem też "cudów". Zresztą, gdy przyszedłem na to stanowisko, mienie państwowe rejonu było już w 95 proc. sprywatyzowane. **Ze za grosze?** To już inna kwestia. W pracy kierowałem się zasadą: żadnego obiektu nie prywatyzować bez uprzedniego uzgodnienia ze starostą gminy. Wszak oni na miejscu są najlepiej obeznani z koniecznością zachowania czy potrzebą sprywatyzowania istniejącej na terenie gminy majątności.

Zresztą nawet te pozostałe do prywatyzacji 5 proc. mienia w rejonie, przeważnie w połowie było sprywatyzowane. Był to bowiem już drugi etap prywatyzacji, kiedy trwało otwarcie dla wszystkich nabywania akcji. W nowym roku

zakończy się ten proces. Niewiele obiektów zostało już do prywatyzacji. Do nich można zaliczyć cztery punkty weterynaryjne, odkrywkę w Zujunach, przedsiębiorstwo państwowe w Wożczunach i in. Podobno będą one już prywatyzowane za pieniądze, nie za czeki inwestycyjne.

Za bardziej istotne wydarzenie dla siebie w mijającym roku uważałbym to, że zostałem wybrany na przewodniczącego wileńskiego rejonowego oddziału Litewskiej Partii Chłopskiej. Powszechnie jest znana powstania na wsi sytuacja zarówno w spółkach rolnych, jak też u gospodarzy indywidualnych. Podstawowy więc cel partii widzi w tworzeniu gospodarki rolnej opartej o wolną, prywatną inicjatywę podbudowaną wydadną, o wysokiej kulturze rozwoju pracy oraz dążeniu do podniesienia stopy życiowej mieszkańców wsi.

Rejon wileński jest specyficzny, mieszkają tu nie tylko Polacy.



Toteż uważam, iż w przyszłych wyborach do samorządów powinni kandydować nie tylko przedstawiciele z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, ale też innych narodowości. Jesteśmy gotowi do współpracy również z AWP, chodzi bowiem o to, by do samorządów zostali wybrani kompetentni ludzie, którzy chcą i potrafią zmienić istniejący stan rzeczy niezależnie od przynależności partyjnej. Chyba już każdy ma dość politykowania, najwyżej czas zabrać się do konkretnej pracy. Myślę, że w zbliżającym się nowym roku tak właśnie będzie.

Zanotowała
Danuta WOJCIUSIAK
Fot. W. Żarnostekow

Może przyszły rok upłynie pod znakiem zgody i jedności

Olgierd KORZENIECKI, wybitny lekarz-okulista, kierownik laboratorium szkieł kontaktowych przy Wileńskiej Klinice Uniwersyteckiej w Sanatoryjach.

Za największe wydarzenie mijającego roku uważam ratyfikowanie Traktatu litewsko-polskiego. O znaczeniu tego wydarzenia, mam nadzieję, wszyscy się przekonamy w trakcie realizacji założeń tego między państwowego dokumentu.

Jeżeli zaś chodzi o przeżycie bardziej osobiste, do najwspanialszych zaliczyłbym udział — wraz z panią Alicją Klimaszewską i Haliną Jotkiałą — w kwiecie na warszawskich Powązkach na rzecz wileńskiej Rossy. Kwestia ta, oprócz 63 mln złotych na renowację Rossy, stworzyła nam cudowną możliwość obcowania z całą plejadą wybitnych polskich osobistości świata artystycznego, naukowego, literackiego. Wielkim przeżyciem był dla mnie kontakt z człowiekiem zupełnie wyjątkowym, jakim jest prezes Zarządu Społecznego Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami Jerzy Waldorff. To właśnie Jerzemu Waldorffowi — żywej legendzie Warszawy — zawdzięczamy możliwość kwestionowania na Powązkach. Wśród słynnych kwestarzy, z którymi mieliśmy szczęście

obcować, były też siostry Piłsudskie: Wanda i Jadwiga, znakomite polskie aktorki Irena Kwiatkowska, Alina Janowska, Maja Komorowska, aktor Igor Śmiałowski, wybitny reżyser Krzysztof Zanussi, znana pisarka Barbara Wachowicz. Wielką Kwestią jest jedną z niewielu żyjących dowódców AK na Wileńszczyźnie. Powiem jedno — nie da się porównać wrażeń wyniesionych z lektury książek historycznych z wrażeń obcowania z człowiekiem, który tę historię tworzył.

Czego spodziewam się po nadchodzącym roku? Mam nadzieję, że przyniesie on nam — Polakom na Litwie — więcej zgody i jedności. Pragnąłbym, by wyciężył w nas wreszcie rozsądek, byśmy przestali się wreszcie obławkać brudami, byśmy się nauczyli dla dobra ogółu poskramić swoje prywatne ambicje.



Poza tym mam nadzieję, że w 1995 roku polski program (mniejsza o to, czy będzie to TV Polonia, czy Telewizja dla Wszystkich, czy I program TVP) będzie miał swoją własną częstotliwość, której nie będziemy musieli dzielić z żadnym innym programem.

Czytelnikom "Kuriera Wileńskiego", niejako z urzędu, życzę w Nowym Roku przede wszystkim zdrowia, bo gdy człowiek zdrowy, wszystko inne zdobędzie — i miłość, i szczęście, i bogactwo. Chociaż bogactwa za wszelką cenę nikomu nie życzę. Z perspektywy przeżytych lat dobrze widzę, że nie to jest najważniejsze.

Zaś "Kurierowi Wileńskiemu", którego stałym czytelnikiem jestem od pierwszego jego numeru, życzę coraz szerszego grona czytelników, coraz wyższego poziomu dziennikarskiego i... coraz więcej bestsellerów na jego łamach.

Zanotowała
Lucyna DOWDO
Fot. archiwum

"Świątym obowiązkiem jest rozpatrzenie każdej sprawy"

Rozmowa z sędzią Sądu Dzielnicznego
rej. wileńskiego Natalią CIKOTO

Wizytówka: Natalia Cikoto pochodzi z polskiej rodziny, chociaż w dokumentach ma zapisane, że jest Białorusinką. Posiada 2 zawody: siostry medycznej i prawnika. Ma męża, 2 córki w wieku szkolnym. Jak każda kobieta pełni więc ona też funkcje gospodyni domu i matki. Od roku 1987 jest sędzią.

— **Przyjęte jest w dobiegającym końcu roku podsumowanie jego wyników i zakładanie planów na przyszłość. Jak Pani sędzina, jako osoba wymierzająca sprawiedliwość i stojąca na straży praw człowieka podczas rozpatrywania spraw cywilnych i karnych, ocenia mijający 1994 rok?**

— Rok 1994 minął pod znakiem kardynalnych zmian w systemie sądownictwa. Były prowadzone prace legislacyjne nad zmianami w obowiązującym modelu procedury wymiaru sprawiedliwości. Towarzyszą temu szeroka dyskusja. Z jednej strony, obojętnie doceniam konieczność zwiększenia skuteczności ścigania sprawców przestępstw popełnionych przez grupy zorganizowane, przestępstw związanych z użyciem przemocy. Jestem za koniecznością uproszczenia postępowania karnego w sprawach mniejszej wagi, aby sądy mogły wywiązać się z rozstrzygnięcia spraw karnych w rozsądnym terminie. Z drugiej strony, trzeba jednak mieć na uwadze, że dokonywane w tym celu zmiany w procedurze karnej nie mogą odbywać się kosztem ograniczenia przestrzegania podstawowych zasad demokratycznego procesu karnego i jego gwarancji. Bowiem historia wymiaru sprawiedliwości uczy, że naruszenie zasad postępowania karnego prowadzi do różnych wypaczeń i łamania praw człowieka. Uogólnię i powiem: "Owsem, zmiany są potrzebne, ale nie za każdą cenę".

— **Do jakich spraw rozpatrywanych w sądzie odnosi się Pani z największym, że tak powiem, bólem?**

— Toga sędziowska nie pozwala na takie uczucia, bowiem może to wpłynąć na obiektywność podjętej decyzji. Toga w jakimś stopniu dystansuje od codziennych trosk, ale tym niemniej niektóre kategorie spraw zostawiają po sobie ból w duszy. Dla mnie są to sprawy cywilne dotyczące pozbawienia, zawieszenia i ograniczenia władzy rodzicielskiej. Bolesne jest to, że liczba takich spraw się zmniejsza. Podczas ich rozpatrywania mało jest być tylko prawnikiem. Trzeba być sędzią dobrze obeznanym z prawem rodzinnym i małżeńskim. Niezbędna jest tu dodatkowo wiedza pedagogiczna, znajomość psychologii i socjologii, umiejętność kontaktu z ludźmi. To praca bardzo obciążająca psychicznie. Bowiem za każdą sprawą o pozbawienie władzy rodzicielskiej stoją dzieci. Dlatego rozumiałam jest to, że postępowanie dowodowe w tych sprawach powinno być bardzo dokładne i że względu na dotkliwą skutki nie może być cienia wątpliwości, czy pozbawić rodziców



władzy nad dziećmi. Sprawy dotyczące opieki nad nieletnimi wszczywane są na skutek sygnałów kuratorów, szkół, policji lub przy okazji rozpatrywania innych spraw.

— **Do jakich spraw: cywilnych czy karnych ma Pani sentyment?**

— Sentyment odczuwam przy rozpatrywaniu spraw cywilnych, nie lubię natomiast spraw karnych, związanych z zabójstwami, gwałtami, oszustwem. Niestety, sędzią pracującą w sądzie dzielnicznym nie ma możliwości wyboru sprawy. Świątym obowiązkiem sędziego jest rozpatrzyć każdą sprawę, którą wyznaczy przewodniczący sądu. Dodam, że nie podzielałam w większości przypadków zdania komisji rewizyjnej w sprawach przedterminowego zwolnienia niektórych osądzonych. Sądząc, że taka decyzja może zapasć tylko w tym przypadku, gdy wymierzona kara osiągnęła już swoje cele. W orzeczeniu o warunkowym zwolnieniu nie wolno pomijać faktu społecznego niebezpieczeństwa czynu, opinii publicznej w ocenie dokonanego przestępstwa, np. zabójstwa z premedytacją.

— **Czego życzy Pani czytelnikom "K.W." w Nowym 1995 Roku?**

— Najbardziej bym ubolewała nad marnym materialem usytuowaniem mieszkańców rejonu wileńskiego. Upadek rolnictwa w rejonie doprowadził większość rolników do utraty pracy i zarobku. Nie jest tajemnicą, że naruszane są powszechnie prawa człowieka: bezpodstawnie wymawia się im pracę, nieregularnie wypłaca się im takt zbyt niskie zarobki. Zmusza to ludzi zwracać się do sądu. A przecież wystąpienie na drogę prawną ludzi kosztuje. Należy uiścić opłatę skarbową, opłacić usługi adwokata. Skąd wziąć pieniądze? Ustawodawca o tym nie pomyślał, a sędzia powinien przestrzegać norm prawnych, dotyczących opłaty skarbowej. Mijemy nadzieję, że w Nowym Roku — roku Świni — nie zabraknie w naszych domach dostatków. Życzę wszystkim radości życia, dobrego nastroju i optymizmu.

— **Dziękuję za rozmowę i życzenia. Również Pani życzymy pomysłowości w pracy.**

Rozmawiała
Leonarda JURGIELIEWICZ
Fot. M. Paluszkiwicz

"Spróbujmy się polubić"

Nauczycielka Szkoły Średniej
Im. Władysława Syrokomli Janina BUTENIENÉ

— Czy się zapisał w Twojej pamięci ubiegły rok?

— Jeśli czas jest materiałem, z którego uszyte jest życie, to ten skrawek, ubiegłym będąc rokiem, jest wyjątkowo lekkiego gatunku i szarej barwy. Prawda, optymistka (a ja właśnie do takich siebie zaliczam) powiedziałaby, że mogło być gorzej. Mogło, mogło, więc chyba się musimy cieszyć, że nie było. Mam tu na myśli nasze warunki materialne. Bo wszelkich innych radości i przeżyć słończonych nie brakło. A tą radością jest moja praca, dzieci.

— A czego oczekujesz od nadchodzącego roku?

— Oczekuję czy pragnę? Bo to różne rzeczy. Nie oczekuję na przykład niższych cen na artykuły spożywcze, ubuży mieszkaniowe, choć bardzo mi tego chciała. Wiem jednak, że jest to tak zwana siła wyższa i nasze życzenia są tu bezsilne.

Są jednak rzeczy, które nam ogromnie zatrzuwają życie, a które zależą wyłącznie od nas. Chodzi o stosunki między ludzkie. Jest takie przysłowie, że Polak kiedy głodny, to zły. Cały jednak szkopuł w tym, że tą złością, nieżyczliwością, nieto-

lerancją, a czasem wręcz wrogością wzajemną legitymują się nasi tak zwani działacze, ludzie na stanowiskach, czy też pełniący wysokie funkcje społeczne. Oni z pewnością nie są głodni. Skąd więc ta złość, złość, że kłótnie nawet na łamach gazet?

Więc moje życzenie noworoczne i pragnienie gorące będzie takie: żebyśmy się wszyscy (mam na myśli Polaków) polubili. Spróbujmy. A nuż się uda?

Mam też jeszcze jedno pragnienie. Dotyczy moich kochanych drugoklasistów. Niech będą zdrowi, silniejsi. Bo niestety, za zdrowiem dzieci nie jest dobrze. Kiedyś się zdarzało, że w klasie kilkoro dzieci ma kłopoty ze zdrowiem, reszta — jak rydze. Teraz jest odwrotnie. Większość dzieci stale choruje, przede wszystkim bardzo dużo jest alergików. Jest to zatrważające.

— Gdzie spędzisz Nowy Rok?

— Jak co roku — w kręgu rodziny.

— Niech się wszystkie Twoje życzenia spełnią.

Rozmawiała
Łucja BRZOWSKA

Od serca do serca...

— Halo, czy to poczta maguńska?

— Tak.

— Wszystkiego najlepszego z okazji Nowego Roku, pani Ireno! Poznajemy się od pierwszych słów. A kiedy były to pierwsze słowa, pierwsza znajomość? Bardzo dawno. Aż się nie wierzy, że tak szybko mija czas.

Irena Zajączkowska jest kierowniczką poczty maguńskiej już 32 lata. Skromna posesada, skromny człowiek.

Pamiętam, przyjeżdżam do Magun. Na dworze tęgi mróz. A one, 5 listonoszek i kierownicza, siedzą w wojkach i chuchają na ręce. Zimno, jak na ulicy. O co chodzi? Okazało się, że gmach, w którym się mieściła poczta, w krótkim czasie "pożar" grzyb. Tak zniszczył ściany, że ledwie tkniemy — próchno się sypie. Zimowy chłód po kątach hula.

— Co na to wadaż? Cóż to przewodniczący kotchozu tak o was nie dba?

— Myślą tylko o mięsie, mleku i wywożeniu obornika. Dbać o ludzi nie mają czasu.

Wróćcie jednak pomyślano i poczcie. Zbudowano nową. Zrobiło się ciepło, przytulnie.

Trwało to jednak niedługo. Do statecznego życia wiejskiego wdarły się zmiany. Kotchoz rozpadał się na kilka zespołów. Zahuczało jak w ulu. Poczcie sprywatyzowała jedna ze spółek rolnych. Nowi gospodarze starali się pozbyć jej pracowników. Nasza redakcja stanęła w ich obronie. Kierownictwo rejonu święciańskiego poparto nas. Zdaje się, że nie wysiedlą z poczty. Jednak niepokój pozostał. Życie, mimo że jest trudne i niespokojne, trwa.

Przed Nowym Rokiem spotkałmy się w Magunach. Listonosze dopiero zabrali swoją porcję. Drzwi poczty nie zamykały się. Wciąż zaglądali klienci: albo list wystać, albo rentę odebrać. Większość miejscowej ludności stanowią renciści. Jest ich w gminie 425.

Od jednej ze starszych kobiet, wspartej na lasce, usłyszałem takie słowa:

— Chciano nam pocztę zamknąć. Musielibyśmy jeździć po emerytury do Podbrodzia. Ale czy starczyłyby nam siły i pieniędzy na to? Dobrze, iż ludzie się nie zgodzili.

Więscy ludzie są cierpliwi. Ale gdy miejscowi biurokraci dobrze im się dali we znaki, urządzili pikietę:

— Nie oddamy poczty!

— Wie pan, bardzo się ucieszyłam z tego powodu, a nawet byłam zaskoczona — przyznała się pani Irena. — Niedaremnie pracowałam i cierpiełmy.

Miniony rok był jubileuszowy dla Ireny Zajączkowskiej. Mniejsza o wiek. W końcu nie o lata chodzi. Jeśli brak drobnoci w sercu — wiek tu nic nie pomoże. Pracuje rzetelnie i stąd tak przychylny stosunek miejscowej ludności.

Wspólnie z mężem Rajmundem wychowała dwoje dzieci na uczących ludzi. Ma już wnuczka, swego pupilka. Dzieci mieszkają w Magunach, w rodzinnej wsi rodziców.

Pani Irena jest naszym wiernym przyjacielem, gazetę czyta od ławy szkolnej i wiele robi, aby nie wygasło zainteresowanie ojczyznym drukowanym słowem na wsi. Nawet w tych trudnych czasach, gdy ludziami ledwo starcza na chleb.

Oczywiście, w rodzinie Zajączkowskich będzie świąteczny stół, będzie chwila radości z nadejścia Nowego Roku. Niech ta radość zamieszka w ich sercach.

Nikołaj NIEZAMOW

Rejon święciański

"Moje życie nie jest nikomu potrzebne..."

"Każdy człowiek ma prawo
czuć ciepła rodzinnego..."

Jan Paweł II

Wieczorem miasto rozjaśnia się tysiącem kolorowych ogników. Neonowe wywieszki na sklepach, pięknie przystrojone choinki wielkie i małe, okna domów oświetlone domowym ciepłem.

Zbliża się Nowy Rok. Tak, już słysząc jak stąpa ulicami Wilna i innych miast. Wszędzie rozlegają się serdeczne słowa: Szczęśliwego Nowego Roku! Powinien być szczęśliwy. Tego pragną wszyscy: biznesmeni i gospodynie domowe, robotnicy i pisarze, dzieci i starszaki. Bezdomni też. Pragną tej szczęśliwości więcej niż inni, tylko chowają tę swoje oczekiwania w głębi serc zamarzniętych, pokazując nam na co dzień niezbyt piękne "oblicze" swego istnienia. Bezdomni są różni: ci, którzy zostali bez dachu nad głową ze złej woli losu, ci, którzy stracili mieszkanie oddając je w zastaw i nie mogąc potem wykupić, ci, którzy wrócili z więzienia, właściwie nie mając dokąd wracać, bo żona i dzieci odwróciły się od nich... Łączy ich jedno: tęsknota za rodzinnym dachem.

Najważniejsze wydarzenie? W wolnym czasie param się pszczelarstwem, dlatego za ważne wydarzenie dla siebie uznaję rekordy urodzaj. Przyleciały mi cztery nowe roje. Nie zwyczajne na upały, jesienią miałem ponad 40 kg miodu od każdej pszczoły rodziny. Wszystkie kąty w domu zastawione były stojakami i garami z miodem.

Wydarzenie dla ogółu? Może Traktat litewsko-polski. Dobrze, że został podpisany. Chociaż z opóźnieniem. Jak autobus późniący się co najmniej o dobę. Zwykli, realnie myślący ludzie po obu stronach granicy już dawno znaleźli drogę ku sobie. Zaś Traktat potwierdził tylko realne stosunki między ludźmi obu krajów.

Zanotowała
Miroslawa JANUSZKIEWICZ
Fot. M. Paluszkiwicz

"Transport, pszczoły i żadnych Wysp Kanaryjskich"

Zenon KUZBORSKI, dyrektor przedsiębiorstwa transportu samochodowego w Trokach

W roku mijającym w dziedzinie transportu publicznego cuda się nie wydarzyły. Autobusy, niestety, jak i ludzie, starzeją się. Koszty eksploatacji rosną, ceny przejazdu również.

Rok rozpoczynaliśmy mając do dyspozycji ponad 70 starych LAZów. W Polsce nazywają ich "brzydaliemi". U nas służą do przewozu ludzi na trasach podmiejskich. Większość czytelników zapewne wie, co znaczy jechać przepelnionym LAZem, szczególnie latem. Do tego wysokie koszty eksploatacji.

W lutym kupiliśmy pierwszy autobus H-9. Dziś mamy już 16 pojazdów tego typu. Jako pierwsi na Litwie wykorzystujemy je na dużą skalę do przewozu ludzi na trasach podmiejskich.

Rok nie był łatwy, ale niemają część problemów mamy już poza sobą. Zachowaliśmy wszystkie miejsca pracy. Zarobki nie były rewelacyjne, ale na te ogólnej sytuacji w transporcie i przemysle, sążnę, że wyglądaliśmy przyzwoicie. Jeżeli przy omawianiu bilansu rocznego zdanie załogi będzie odmiennie, przyjdzie do Redakcji sprostowanie.

W sumie rok nie był najgorszy. Minął bardzo szybko, ale na to nie ma rady.

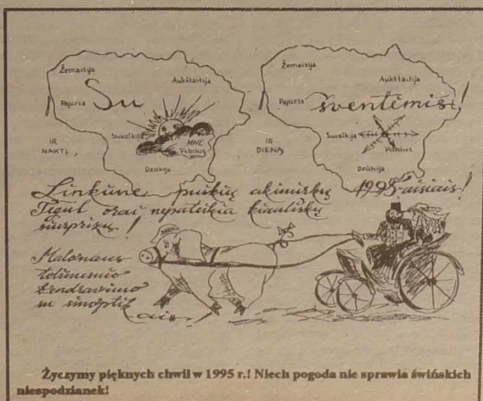
Czego się spodziewałem w roku mijającym? Supernie spodzianek się nie doczekałem. Co do marzeń osobistych, to już od kilku lat marzę spędzić urlop na Wyspach Kanaryjskich. W tym roku miałem pierwszy od trzech lat dwu-



tygodniowy urlop. Siedząc z wędką nad trockim jeziorem doszedłem do wniosku, że na Wyspach Kanaryjskich nie byłoby lepiej.

Najważniejsze wydarzenie? W wolnym czasie param się pszczelarstwem, dlatego za ważne wydarzenie dla siebie uznaję rekordy urodzaj. Przyleciały mi cztery nowe roje. Nie zwyczajne na upały, jesienią miałem ponad 40 kg miodu od każdej pszczoły rodziny. Wszystkie kąty w domu zastawione były stojakami i garami z miodem.

Wydarzenie dla ogółu? Może Traktat litewsko-polski. Dobrze, że został podpisany. Chociaż z opóźnieniem. Jak autobus późniący się co najmniej o dobę. Zwykli, realnie myślący ludzie po obu stronach granicy już dawno znaleźli drogę ku sobie. Zaś Traktat potwierdził tylko realne stosunki między ludźmi obu krajów.



Złoty rok... 1993. Niech pogoda nie sprawia świątecznych niespodzianek!

— Nie oczekuj ode mnie powieści. Mogę tylko powiedzieć, że znoweczka w tym palce maczała. Po pięciu latach wyśpicycia zbrzydłem jej i dosłownie wyrzuciła mnie za drzwi.

— Przecież możesz iść do sądu...

— Nie mogę. To jest jej mieszkanie. Poza tym miała rację: piję na umór.

— Skąd forsę na wódkę, pracujesz gdzie?

— Głupia jesteś i naiwna. Są kobiety, które "pracują" na nas, "bombów". Może chcesz szczegółów?..

— Nie chcesz nic zmienić w swym życiu?

Dłuższe milczenie zmusiło mnie uważnie spojrzeć na zarośniętego, brudnego faceta (ilu ich jest na naszych dworcach, pod sklepami, w starych piwnicach!). Żeby go tak umyć, ogolić... Moje rozważania przerywa ochrypły od papierosów głos:

— Moje życie nie jest nikomu potrzebne. Mnie też... Najlepiej będzie, jeśli dasz na piwo i pójdziesz sobie.

— Dam na piwo, tylko powiedz mi, czy i Nowy Rok spotkasz tu i z kim?

— Nowy Rok dobry jest dla was. Dla nas będzie dobry, gdy będzie gdzie spać i co zjeść. Zresztą, co to ciebie obchodzi? Może przyniesiesz mi kóderkę?..

Wyznam szczerze, chciałam już jak najprędzej skończyć naszą rozmowę, która raczej podobna była do sprzeczki.

Poza tym ciągle nam się przyglądał policjant. I wszystko to nie miało sensu. Ani kóderki, ani poduszki mu nie przyniosłam. Bałabym się znów wrócić i zobaczyć puste oczy wileńskiego "bombza". Może, gdy zegar wybijie dwunastą zwiastując Nowy Rok, będę w myślach żyćja iemu i innym, by policja w te noc nie ruszała ich, nie pozabawiała jakiegoś takiego dachu. Chociażby na tę jedną noc...

Irena LITWIN

Rok poważnych prób

(Dokończenie ze str. 1)

mędzywojennego. Teraz musimy się zastanowić nad teraźniejszością, przyszłością i wspólnym krokiem do wspólnej Europy. Zawarcie traktatu sprzyja temu.

— Pan od lat jest wiernym czytelnikiem "Kuriera". Tak się złożyło, że w bieżącym roku na mocy uchwały Sejmu zostaliśmy przekazani spod sejmowej opieki do gestii rządu. Jak Pan prognozuje przyszłość "Kuriera"?

— Przepuszczam, że przyszłość ta będzie rzeczywistej pomysła. Wierzę, że nie zrezygnujemy z waszych dobrych tradycji, którym byliście wierni, obiektywnie naświetlając życie Litwy, w tym działalność Sejmu. Sądzę, że nie zrezygnujemy ze swego, powiedzielibyśmy, zrównoważonego poglądu na stosunki narodowościowe na Litwie i rozwiązanie realnie istniejących problemów. Prognozowałbym, że zachowanie tego kierunku przysporzy gąszenie nowych Czytelników i szacunku nie tylko ze strony Polaków, ale też przedstawicieli innych narodowości. Zczytującym gąszenie zachować dotychczasowy kierunek. Niezależność, jak uważam, będzie tylko plusem, zachęta dla was, by lepiej się rządzić. Należę do tych osób, które poparty

inicytywę redaktorów naczelnych "Kuriera Wileńskiego" i "Echa Litwy", dotyczącą zmiany ich statusu.

— Czego by Pan chciał życzyć Czytelnikom "Kuriera" w nowym roku?

— Szczęścia, pomyślności i cierpliwości. Zbliży się rok, kiedy trzeba będzie cierpliwie przeżyć trudności, których prawdopodobnie nie zabraknie. Trzeba będzie wykazać cierpliwość w poszukiwaniu pracy, wykazać pomyślność, zajmując się przedsięwzięciami i realizując nowe idee. Władze muszą się zastanowić, w jaki sposób ułatwić życie każdemu obywatelowi. Również każdy obywatel Litwy nie powinien siedzieć z założonymi rękoma, aż ktoś o niego zadba. Sam musi się troszczyć o siebie. Wówczas dla całej Litwy będzie lepiej, wszyscy będziemy lepiej i szczęśliwiej żyć.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA

NA ZDJĘCIU: przy świątecznej choince *Česlovaa Juršėnas* ze swym ośmioletnim wnukiem *Jūrasem*.

Fot. M. Paluszkievicz

"Życę, żeby się powiodło całej Litwie..."

(Dokończenie ze str. 1)

Wiem, że to jest ciągle zjawisko raczej rzadkie. Tu nie ma wielu firm tworzonych przez Polaków.

— Polska socjaldemokracja została niedawno przyjęta do Międzynarodówki Socjalistycznej. Litewska zaś rządząca DPPL doplero zmierza w tym kierunku. Pan zapowiada, iż polska socjaldemokracja będzie wspierała takie dążenia litewskiej pokrewnej partii...

Po pięciu latach istnienia partii wejście do Międzynarodówki Socjalistycznej można uznać za dobre tempo. To samo stało się z partią węgierską i słowacką. Myślę, że mamy powody do satysfakcji. Dzięki nam ten podstawowy opór, pewne bariery zostały przełamane, bo tam bardzo podejrzliwy patrono na partię, wywodzące się z reformatorskich ruchów partii komunistycznych.

Uważam, że DPPL jest partią, która realizuje program socjaldemokratyczny, która stara się bardzo zdecydowanie walczyć o te główne cele, jakimi są umacnianie demokracji i gospodarki wolnorynkowej, walka o sprawiedliwość społeczną. Myślę, że tutaj partia litewska robi wszystko, co może. Natomiast jest problem, o którym trzeba jasno powiedzieć. Zawsze jest trudno, jeśli ze strony partii, która jest z tego kraju (myślę o socjaldemokratach litewskich), z ust Pana A. Sakalasa płyną oceny negatywne, że informacje. W takich warunkach, oczywiście, kto zna taką sytuację, zawsze jest ostrożniejszy. Myślę, że byłoby bardzo istotne, aby po stronie litewskiej było zrozumienie, że wzajemnie się oczerniając, przeszkadza się sobie, nie buduje się szacunku ani dla jednych, ani dla drugich. Myślę, że jest możliwość, aby w Międzynarodówce była zarówno partia Sakalasa, jak i partia Śleżewicza. Natomiast trzeba wykazać w stosunku do siebie więcej szacunku. Jeżeli tego rodzaju kłótnie mają miejsce na zewnątrz, jeżeli padają te słowa, to nie buduje szacunku ani dla tego, co mówi, ani dla tego, o którym się mówi.

— Pana łączą z Wilnem również pewne prywatne sentymenty...

— Jestem tu drugi raz, bo byłem tu jako chłopak dziewięcioletni. Moja babcia i mama urodziły się w Wilnie. Co prawda, babcia już nie żyje, mama jest osobą już nieco starszą, chociaż świetnie się trzyma. Byliśmy tu w roku 1963. Właśnie z babcia i mamą. Przez mgłą Wilno pamiętam. Jak wszedłem na Starówkę i zobaczyłem Ostrą Bramę, to mi się parę rzeczy przypomniało. Po 30 latach przyjechałem ponownie. Muszę powiedzieć, że jestem szczęśliwy, że jestem w wolnej Litwie. Jestem szczęśliwy, że mam tu świętych przyjaciół z partii pracy. Cieszy mnie to, że ta atmosfera polsko-litewska jest taka pełna sympatii i miłości, że dużej przyszłości.

— Może Pan zechce zdradzić swe plany zawodowe, mianowicie to, czy zamierza ubiegać się o fotel prezidenta?

— Myślę, że decyzja zostanie podjęta w pierwszych miesiącach przyszłego roku. Wiele zależy od Konstytucji i zakresu obowiązków prezydenta, która będą w nowej Konstytucji zapisane. Umówiliśmy się z przyjaciółmi z mojej partii, że nie będziemy o tym dyskutować wcześniej niż na początku nowego roku. Nic więcej nie mogę powiedzieć...

— Co by Pan chciał życzyć Czytelnikom "Kuriera Wileńskiego" w Nowym Roku?

— Wszystkim rodakom i wszystkim mieszkańcom na Litwie z okazji Nowego Roku składam życzenia pomyślności. Aby wszystkie ich zamierzenia w życiu osobistym, zawodowym powiodły się. Życę, żeby się powiodło całej Litwie na bardzo ważnym momencie przemian. Ona zaczyna wchodzić w etap rozwoju gospodarczego.

Myślę, że jeżeli zostanie to utrzymane, to cierpliwość Litwinów i Polaków, mieszkających na Litwie, zostanie nagrodzona lepszym poziomem życia, wzrostem gospodarczym, miejscami pracy, dobrą pozycją w świecie. Tego Pani, wspaniały Polakom, Litwinom życzę.

— W imieniu czytelników dziękuję za życzenia i rozmowę. Również chciałabym życzyć Panu udanego roku.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA
Fot. M. Paluszkievicz

Byliśmy i chcemy pozostać razem

(Dokończenie ze str. 1)

polskiego", które już niejednego rodaka zniechęciło do uczestnictwa w życiu publicznym? Wydaje się, że dopóki nie w polskich organizacjach społecznych nadal będą wodzić wciąż ci sami ludzie, dopódy nie zapanuje pokój i spokój. Osobiscie apelowałbym do wszystkich po koleji przywrócić — zarówno tych, którzy uważają się za ludzi niezastąpionych i niezmiennie "trwają na swych posterunkach polskości", jak i do tych, którzy próbują powrócić do polityki, czy to poprzez własną, czy też jakąś inną partię — wykazanie w 1995 roku odwagę i wytrwać i przetrwać ze swych zamierzeń, po prostu poprosić o dysmisję. Niech przyjdą nowi ludzie, tak będzie lepiej dla nas wszystkich.

Jakim był "Kurier Wileński" w mijającym roku, co nas oczekuje w następnym? Cieszy nas fakt, że nadal pozostajemy najbardziej poczytną gazetą polską na Litwie, że w Roku Rodziny nieco zwiększyła się nasza rodzina czytelnicza, że pomimo trudności materialnych nadal pozostajemy razem. Zespół redakcyjny dobrze zdaje sprawę z tego, że aby nadal gościć w większości polskich domów na Litwie, powinniśmy wiele zrobić, wiele naprawić. Wiele naszych wiernych Czytelników twierdzi, że jesteśmy imi swoją gazetą, taką, na jaką oczekują. Chciałbym zapewnić Czytelników, że nadal pozostaniemy im wierni, że nadal będziemy sobą. Nie mamy zamiaru czynić z gazety jakiejś namiastki niech nawet najlepszego pisma krajowego czy zagranicznego.

W roku bieżącym gazeta zmieniła założyciela — jest nim na dzień dzisiejszy rząd RL, który na razie nas dofinansowuje. W roku przyszłym czekają nas nowe wielkie zmiany, być może, że nawet wstrząsy. Gazeta ma być przywrócona. Zespół redakcyjny, który stanie się właścicielem zajmowanego lokalu, sprętu oraz tytułu ze względów finansowych sam wydawać gazetę nie będzie w stanie, toteż oczekuje na partnerów z Litwy i z Polski, którzy zechcą zostać współwłaścicielami polskiego dziennika, który towarzyszy już niejednemu pokoleniu Polaków na Litwie. Ważne jest, czyją własnością ten tytuł zostanie.

Kończy się 1994 rok. Wiele nie zdążyliśmy, wielu spraw nie doprowadziliśmy do końca. W nowym 1995 roku będziemy je kontynuować. Stary rok żegnamy z nadzieją, że nasza czytelnicza rodzina nadal pozostanie razem, co użył nam wspólnie przetrwać te jakże ciężkie i niespokojne czasy.

Zbigniew BALCEWICZ

Wokół retransmisji polskiego programu

Wczoraj została podpisana 4-stronna umowa pomiędzy Centrum Telewizyjnym Telewizji Litewskiej, Baltycką TV, Fundacją "Telewizja dla wszystkich" i Telewizją Polską S.A. dotyczącą sposobu rozdzielczy nadawany w nas program TV Polonii na przyszły rok.

Dyrektor biura handlu i współpracy z zagranicą Telewizji Polskiej Jerzy Romański zapewnił, że TVP robi wszystko, ażeby w sposób formalny, legalny i normalny gościć w naszych domach i obcokrajowców, że w przyszłym roku codziennie będziemy oglądali TV Polonię.

Ogółem wyróżniono 38 medalistów tegorocznych mistrzostw świata oraz 18 ich trenerów, 18 medalistów lekkoatletycznych mistrzostw świata, ludzi dotkniętych niemocą i 7 ich trenerów, 18 medalistów mistrzostw Europy i 8 ich trenerów, 13 medalistów światowych igrzysk weteranów sportu. Prezydent Litewskiego Narodowego

Mały, ale jubileusz Pięćdziesiątka tygodnika "Znad Wili"

Pierwszy numer ukazał się na Gwiazdki w 1989 roku. Nie sposób dziś wymienić wszystkich poruszonych na jego łamach tematów o charakterze społeczno-kulturalno-historycznym, i nie tylko. W tym, że gazeta przetrwała i jest dalej obecna w życiu jej czytelników, zasługa przede wszystkim współzałożycieli — rodzinnego duetu Wandy i Romualda Mieczkowskich. Rok temu, po założeniu spółki "VanRoma" przejęli oni na siebie wszystkie trydy i zobowiązania związane z wydaniem.

"Nie było to łatwe zadanie, przez ostatni rok byliśmy zdani wyłącznie na własne siły i możliwości finansowe. Leczy jesteśmy pewni, że czasopismo nie tylko przetrwało najtrudniejszy okres, ale w przyszłości stanie się bardziej interesujące i pozyska nowe szeregi czytelników" — powiedział redaktor naczelny Romuald Mieczkowski.

Najlepszym świadectwem, że czasopismo jest potrzebne i poczytne, wymownie świadczy pocztu redakcyjna "Znad Wili". "Geografia" nadsyłańców listów, poza Litwą i Polską, obejmuje 26 krajów. Wypada przypomnieć piękne inicjatywy twórcze, powstałe pod patronatem czasopisma: wystawy, imprezy poetyckie, spotkania, promowanie młodzieży twórczej.

Obchody jubileuszowe, choć skromne, wypadły bardzo ciepło, w prawdziwie rodzinnej gwiazdkowej atmosferze. Nie zabrakło przy okazji koled i pieśni oraz pięknych życzeń dla zespołu redakcyjnego i samego czasopisma. "By w przyszłości kolejne zarys zostały dopisane do tej piątki, którą obchodzi jubilatka" — podsumował całość święta Konsul Generalny RP Dobiesław Rzemieniecki.

Zyczymy więc dalszych sukcesów twórczych, popularności i tradycyjnych "Stu lat" dla naszej młodziej koleżanki!

Czesława PACZKOWSKA

Najlepsi sprawozdawcy

W tym roku zamiast tradycyjnego konkursu "Złote pióro" Litewska Federacja Dziennikarzy Sportowych po raz pierwszy przeprowadziła wybory najlepszego sprawozdawcy sportowego Litwy. Członkowie federacji sportowej, uczestniczący w plebiscycie, musieli wymienić piątkę najlepszych. Ostateczny wynik wykazał, że w sprawozdawstwie sportowym na Litwie prym wiedezie matriarchat — w

Nowe wymagania wobec wileńskich taksówek

Od 1 stycznia Wileńskie Zarząd Miejski wyda karty samochodowe na transport samochodowy jedynie na te samochody, które przeszły przegląd w Centrum Lustracji Technicznej i w których zainstalowano taksometr, informuje ELTA.

Zgodnie z postanowieniem, podpisanym przez mera Wilna Vytautasa Jasulaitisa, samochody poszczególnych przedsiębiorstw taksówkowych zaleca się przelakierować w jeden kolor, a w razie braku takiej możliwości zainstalować jednakowo tabliczkę zgodnie z

warunkami technicznymi Ministerstwa Komunikacji.

Powyzsze postanowienie przewiduje również, że za bezpieczne użytkowanie taksówek, wykreślenia kierowców oraz porządek na postojach taksówek odpowiedzialność ponosić będzie właściciel licencji.

Wydział gospodarki terenowej Wileńskiego Zarządu Miejskiego wspólnie z kierownikami przedsiębiorstw taksówkowych zobowiązany jest do 1 lutego zidentyfikować postoje taksówek oraz zgłosić Zarządowi Miejskiemu postuluaty co do wynajmu postojów.

Podczas międzynarodowego turnieju drużyn męskich o Puchar Wojewody Warszawskiego młodzieżowa reprezentacja Polski pokonała zespół "Fotrum Zastal" (Zielona Góra) — 80:62, a "Mazowszanka" Pruszków wygrała z Białorusią — 100:88.

Mistrzostwa juniorów

• Reprezentacja Kanady i Szwecji pozostały jedynymi drużynami, które nie przegrały jeszcze żadnego meczu w mistrzostwach świata juniorów (do lat 20) w hokeju na lodzie. W czwartej serii spotkań zanotowano takie wyniki: Szwecja — Czechi — 4:3, Rosja — Ukraina — 4:2, Finlandia — Niemcy — 7:1, Kanada — USA — 8:3.

• Zespół Litwy przegrał z Estonią — 5:7 i będzie grał o 7 miejsce z drużyną Danii w "Pucharze Baltyka". O pierwsze miejsce zmierza się reprezentacja Szwecji i Finlandii.

Sport

Podsumowanie roku
W stołecznym Pałacu Koncertowo-Sportowym w czwartek pożegnano rok 1994 oraz uhonorowano i obdarowano najlepszych litewskich sportowców. W imprezie uczestniczyli premier RL Adolfas Šležiūnas, przedstawiciele Litewskiego Narodowego Komitetu Olimpijskiego, Departamentu Kultury Fizycznej i Sportu, dziennikarze i najlepsi sportowcy Litwy, ich trenerzy.

Zwycięzców mistrzostw świata 1994 r. i mistrzostw Europy, światowych mistrzostw weteranów sportu, mistrzostw lekkoatletycznych, ludzi dotkniętych niemocą uhonorował dyrektor departamentu Vytautas Nėnius. Sportowcom i trenerom wręczono dyplomy pierwszego, drugie-

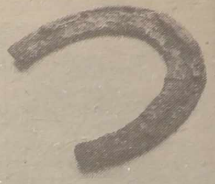
go lub trzeciego stopnia Departamentu Kultury Fizycznej i Sportu "Za wysokie osiągnięcia sportowe" i nagrody pieniężne. Największym zainteresowaniem cieszył się pływak Raimundas Mažuolis, zdobywca brązowego medalu w mistrzostwach świata w sporcie wodnym na 50 m stylem dowolnym. Zgodnie z uchwałą komitetu wykonawczego Litewskiego Narodowego Komitetu Olimpijskiego zawodnikowi, który się najlepiej wykazał w oficjalnych zawodach olimpijskich dziedzin sportu — R. Mažuolisowi wręczono mniejszą kopię rzeźby Stasya Kuzmy "Strzelec".

go Komitetu Olimpijskiego Artūras Švilaitinas ogłosił 58 kandydatów litewskiej reprezentacji olimpijskiej, uczestnikom uroczystości wręczył znaczki kandydatów. Do olimpiady zimowej będą się przygotowywali mistrzowie jazdy figurowej Margarita Drobizko i Povilas Vanagas, a do olimpiady letniej — przedstawicielka 13 dyscyplin sportowych.

W tym roku zamiast tradycyjnego konkursu "Złote pióro" Litewska Federacja Dziennikarzy Sportowych po raz pierwszy przeprowadziła wybory najlepszego sprawozdawcy sportowego Litwy. Członkowie federacji sportowej, uczestniczący w plebiscycie, musieli wymienić piątkę najlepszych. Ostateczny wynik wykazał, że w sprawozdawstwie sportowym na Litwie prym wiedezie matriarchat — w

**Wędrowki
wokół Wilna**

Nic już nie wskrzesi tego świata



Miało być sylwestrowo, noworocznie, słowem optymistycznie. Niestety, nie udeja się. Ta kolejna wędrowka wokół Wilna ze znowu wypada nostalgicznie. Ogarnia tęsknota za tym, co żaden już konserwator nie wskrzesi. Owezem, ślady dawne przetrwały, lecz ducha tamtego nie ma...

**Podkowa — symbol
szczęścia i sukcesu**

Pani Eugenia Kabelisowa jest emerytowaną nauczycielką. 20 lat przepracowała w szkole w Jęczmieniskach. Gdy trzeba było decydować, gdzie osiąść na stałe, postanowiła — Wieruszowa. Tak nazywa konsekwentnie swą wieś, i ma po temu dowody.

Rodowód pani Eugenii jest równie skomplikowany, jak dzieje kraju. Urodzona pod Wilkomierzem, w Grotelach, pochodzi z rodziny Siódłowskich, którym później "nadał" o przyczyn znanych nazwisko Balnas, co po polsku znaczy — siodło. Pani Eugenia nie ma dziś żalu o to siodło. Niech tam. Ostatecznie w rodzinie byli Polacy, Litwini i nawet babka góralka. W 41 Balnasów wywieźli do Kraju Ałtajskiego. Powód anegdotyczny niemal: ojciec zgodził się na nowo wkraczającą modą kupił cegły na domek. A znaczy "kułak". Młodzianka Eugenia najwyraźniej w świecie uciekała z "raju" ałtajskiego. Jej wędrowka do ojczyzny — to temat osobnego opowiadania.

Oficjalnie nazwa brzmia Veriškės. Mieszkańcy mówią: Werusawa, albo Werusowo. Pani Eugenia twierdzi —



Ojciec kupił dom w Kukawce, był na przedem wianością rodziny Pilsaudskich — opowiada Stanisława Bundzewicz.

Wieruszowa i sięga po dowody z zamierzonych czasów. Mówi, że wielka wędrowka ludów sprowadziła plemiona do tutejszej strefy leśnej, gdzie zwierzę, ryb i drewna było pod dostatkiem, że potomkowie tych, którzy tu przybyli pieczętowali się herbem Wieruszowa, co, zgodnie z dociekaniami pani Eugenii, znaczy wierz w ducha. Nasza rozmówczyni snuje barwną opowieść o dawnych wojach, którzy w tej dolinie połodowcowej, bagnistej i leśnej założyli obóz, cironiacy dostępu do pobliskiego zamku w Dubingach.

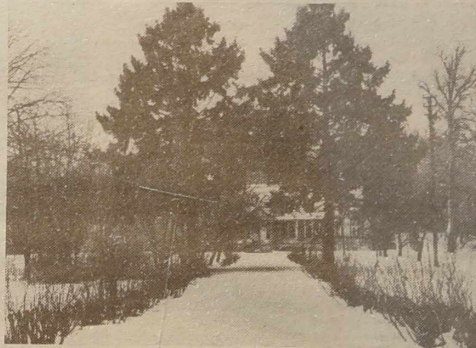
Pani Eugenia sięga na szafce i dostaje stantad podkow. Takiej doprawdy nie widzieliśmy dotychczas. Jest zerdzewiała i maletka: około 10x10 cm. Opowiada, że znalazła ją na dnie stawu, który w zamierzonych czasach z całą pewnością służył jako kąpielisko dla zdrożonych koni przed wjazdem do obozu. Staw jest wybrukowany i kryje ponoć niejedną tajemnicę o pradawnych dziejach tej ziemi.

Pani Eugenia wspomina, że mieszkańcy tych okolic śp. Baczul opowiadał jej historię o świętym ogniu, który płonął na wzgórkach w obecnym parku, o tym, że gdy wróg szedł w kierunku zamku w Dubingach, wokół ogniska odbywały się rytualne tańce. Jedną z głównych postaci był Szowa "przepastnik dusz". A płonąca bogini ognia — Gabija — zbliżała się ku niemu, spychając go ze wzgórków w kierunku mostku. Wreszcie Szowa musiał skakać do wody...

W parku dotychczas przetrwał Pagórek Szowy.

Nieliczni dziś mieszkańcy znają legendy, fantastyczne baśnie i opowieści mityczne rodem z ich stron rodzinnych. Ale jest przecież grupka zapaleńców, którzy nie pozwalają, by tajemnicze dzieje tej ziemi poszły w zapomnienie. Wystarczy nadmienić, że tegorocznej jesieni zorganizowano dla młodzieży wymowną imprezę: "Wycieczka po wsi".

Czy podkowa, którą najprawdopodobniej podkuty był mały konik żmudzki, stała się symbolem szczęścia i sukcesu?



Eugenia Kabelisowa przewertowała wiele księzek, szukając wiadomości o Wieruszowie.

**Pan Mackiewicz
pagórka nie zniszczył**

Właściciel Werusowy, pan Mackiewicz, rytualnego Pagórka Szowy, otoczonego ze wszystkich stron wodą, nie zniszczył. Odwrotnie zbudował mostek doń prowadzący. Po ostatniej wojnie, gdy "nowy naród nachynał" mostek zburzono. Komu tam było do legend i jakiegoś Szowy (Wieruszowa!) — złego ducha, "przepastnika" dusz. Z dworu wyszabrowali co lepsze rzeczy "ruscy". Reszty dokonali — miejscowi.

Piękny to dwór. Niczym ogromny okręt, płynący wśród lasów. Stoi na wzgórkach i tylko wyobraźnia może podpowiedzieć, że za Mackiewicza było tu pięknie. Jak wszędzie, przetrwały resztki alei lipowej. Pani Eugenia Kabelisowa, która nam towarzyszy w wędrowce, mówi, że lipy żyją 800-900 lat. Ciekawe ile te liczą? Dookoła stawy. Ongiś łączyły się w jednolity system. Przy jednym przetrwał okazały młyn, przy innym przed wojną było kąpielisko z małą plażą. Naprzeciwko młyna — stara zabita deskami drewniana budowla o ciekawym kształcie — podobno dworska lodownia. Na skraju wsi — resztki obór i chlewów, a także przepaśna stodoła, która już trzy razy płonąła. Na tej stodołę do niedawna jeszcze znajdowała się data: 1862.

Jadwiga i Konstanty

Pani Stanisława Bundzewicz do Werusowa przybyła, gdy jej rodzinne Mielany "poszły" pod meliorację. Zniszczyła ona doszczętnie miejscowy krajobraz. Stary piękny dom z Mielan przeniesiono do Werusowa. Pani Stanisława opowiada, że dom ten przed wojną kupił jej ojciec. "Za Polaki" stał on niedaleko Niemenczyzna, w Kukawce nad Wiliją i należał ongiś do rodziny Pilsaudskich. Był też drugi. Oba — letniskowe. Podobno za czasów młodości Marszałka w domach tych spędzali wakacje studenci — przyjaciele synów.

Ojciec pani Stanisławy z Kukawki do Mielan przeniósł dom w czołki, do Werusowa "przybył" on już o wiele mniejszy. Zrezygnowano z jednego pokoju, ale i tak wyróżnia się wśród innych, ma duże okna i "miastowo" drzwi.

— Jadwiga i Konstanty Mackiewiczowie dobrzy mi byli paniami — opowia-

da pani Stanisława. Pomagali niezamierzonym, a także dzieciom, starali się je uczyć. Helenę Balszewicz na nauczycielkę wykierowali. A moją wspaniałą nauczycielką z Mielan Katarzynę Kryszkijan, Łotyżkę, która przez pewien czas mieszkała w naszym domu, zabrali do majątku. Dali osobny pokój, powóz, a zimną sanie — dojeżdżając stamtąd do szkoły w Mielanach. Państwo się przyjaźnili bardzo z Katarzyną.

Ładnie było kiedyś tutaj. Piękna palisada prowadziła do dworu, równiutkie drzewa, a pośród nich — gęsto posadzone krzaki czerwonych porzeczki, moc kwiatów. Inny porządek był, bo był gospodarz. Teraz co... Za świetłów wszystkie soki ziemi wydarto. Obecnie nity trochę park uporządkowano. W tym roku przed figurką Matki Boskiej odprawialiśmy Majowe.

**Figurkę postawił
Alfons Gilun**

Alfons Gilun był wychowankiem Mackiewiczów. Mieszkał we dworze i był traktowany na równi z czterema synami właścicieli. Alfons podkochiwał się w pannie Helenie, młonie byłych Mackiewiczów. Do tej z kolei przyjeżdżał młody pan Jan z Wilna. Niechętnym okiem patrzyła właścicielka majątku na romans Heleny. Zabroniła jej przyjmowania gości we dworze. Dziewczyna więc, której nocy wykradała swej pani rewolwer i tuż za dworem, pośród wiekowych drzew, zastrzeliła się. Było wielkie poruszenie w okolicy. Przyjechał panicz z Wilna, zabrał ciało. A Alfons na pamiętkę w miejscu, gdzie jego ukochna odebrała sobie życie, wystawił figurkę Matki Boskiej.



Figurkę Matki Boskiej upamiętnia miejsce tragicznej śmierci Heleny.

Przez długie lata figurka była niszczona, obrabiana przez dzieci ze szkoły, która miała się w dawnym dworze.

Teraz niby to ustało. Figurkę amatorsko wymalowano na niebiesko, doklejono utraconą rękę. Wiejskie kobiety pokolorowały na błękitno oczy, które bez żadnego wyrazu patrzyły w niebo. W tym roku po raz pierwszy zebrali się wokół figurki ludzie, odprawili Nabożeństwo Majowe.

Jak tu pięknie było

Początkowo we dworze była szwachowa "kantora", teraz szkoła początkowa: polsko-litewsko-rosyjska, a także biblioteka i dom kultury. W ten sposób dwór przetrwał w dość znośnym stanie. Co prawda, zniknęły liczne drewniane rzeźbione upiększenia, nie ma południowej werandy, wewnątrz został absolutnie przebudowany, na zewnątrz "doklejoną" szpecące ceglane budowlówki. Jak wszędzie zresztą. Część dworskich zabudowań stoi bezużytecznie.

Janina Januszkowska, z domu Barłowska, zaczyna płakać, gdy wspomina dawne czasy. Ojciec jej był ordynariuszem we dworze. Nie przelewał się, ale dostatek mieli, mimo siermięgi dzieci w rodzinie. Pani Janina mówi, że o nic głowa nie bolała. Mieli dwie krowy, kilkanaście świń. Dwór zapewniał paszę i karmę. Dzieci chodziły do szkoły, do Mielan. Co prawda, w drewniakach, a jak ojciec kupił brązowe skórzane buciki, radość była niezmierna.

Ślicznie było koło dworu. Piwonie, róże, różne kwiaty zagraniczne, sad, 30 uly — opowiada pani Janina. Był też piękny wjazd z cementowymi wrotami. Różni gości przyjeżdżali. Ksiądz — też. Państwo bawili we dworze od wiosny do jesieni. Pod ich nieobecność majątkiem zarządzał Gierszewicz. Mackiewiczowie mieli czterech synów: Lolek, Miś, Jurek i Lendus.

We dworze też przepięknie było. Wspaniałe meble, nawet wanny. Pan miał samochód. Na zimę państwo wyjeżdżali do Wilna, mieli kamieniec na Wielkiej Pohulance. Podobno — też majątek w Niemcezech, bo pani była Niemką, choć we dworze mówiono tylko po polsku. Czasem, co się rzadko zdarzało, by służba nie rozumiała, przechodzono na niemiecki.

Ogromne dworskie obory, stajnie i chlewnie były we wsi. Była też serownia. Robiono tu sery holenderskie, które później dokądś wędrowały.

Potem wszystko potoczyło się, jak w kalejdoskopie. Wojna, przyście sołwów, ucieczka przed nimi rodziny Mackiewiczów. Wkroczenie Niemców. Podminowali oni młyn. Tutejszy właściciel Dąbrowski sprzedał akowców, którzy od strony Sużan zbliżali się do Werusowa. Młyn rozminowali, przepędzając Niemców. Potem znowu "ruscy", rabunek i niszczenie wszystkiego, "rozkułaczenie" i wówozki, przybycie repatriacja do Polski. I przybycie "nowych".

— Pokuta jedna — stwierdza Janina Januszkowska. — Co my dziś mamy? Nic! Nawet krowy. Jednego świniaka. Żeby nie ta wojna...

... Zapomniano na długie lata o fantastycznych baśniach i legendach, wywodach mistycznych i wymyślonych protoplastach (a może — nie?). Dziś wspomnienia te powoli wracają do bask. Żyje też pamięć o właścicielach, którzy z całego serca pragnęli wszystko ulepszać.

Halina JOŹKIEWICZ
Fot. Marian Paluszkiwicz



— Ostatnią krowkę sprzedaliśmy. Co my teraz mamy? Nic! — opowiada Janina Januszkowska, z domu Barłowska. Na zdjęciu — z mężem, który w te strony przybył z Białorusi.

Polska

1994 r. — bez euforii i skrajnego krytycyzmu

Dla przeciętnego Polaka mijający rok nie był "ani dobry, ani zły" — twierdzi Centrum Badań Opinii Społecznej. Opinia taka przeważa zarówno w ocenie spraw osobistych, jak i sytuacji zakładu pracy, kraju i świata. Wg CBOS-u, prognozy na przyszły rok są raczej optymistyczne.

Najlepiej oceniano sytuację w swoich zakładach pracy

Z badań wynika, że Polacy najlepiej oceniają sytuację w swoich zakładach pracy — 36 proc. uważa, że jest ona "ani dobra, ani zła", 31 proc. — że dobra, 30 proc. — że zła. Sprawy osobiste układały się w mijającym roku dobrze co czwartemu Polakowi (26 proc.), źle ocenilo je 29 proc. badanych, "ani dobrze, ani źle" — 44 proc.

W Polsce było lepiej niż na świecie — sączą nasi rodacy

17 proc. respondentów CBOS-u wyraziło opinię, że rok 1994 był dobry dla kraju, 26 proc. jest przeciwnego zdania, 46 proc. twierdzi, że kończący się rok nie był dla Polski "ani dobry, ani zły". Nasi rodacy najgorzej ocenili tegoroczną sytuację na świecie; 37 proc. uznalo, że była zła, 33 proc., że "ani dobra, ani zła", tylko 14 proc. — że dobra.

W tym roku mniejszy jest krytycyzm

CBOS podkreśla, że w porównaniu z wynikami podobnych badań przeprowadzonych w ubiegłym roku, nieco mniejszy jest krytycyzm respondentów. Słabszy, choć zauważalny, jest wzrost liczby ocen pozytywnych — głównie na temat sytuacji zakładu pracy i spraw rodzinnych. Duża liczba odpowiedzi "ani dobry, ani zły" może oznaczać — zdaniem CBOS-u — zarówno marazm, jak i pożądaną stabilizację.

Przyszły rok będzie taki sam, jak obecny

Co trzeci respondent CBOS-u (33 proc.) wyraził opinię, że przyszły rok będzie lepszy dla Polski niż mijający. 30 proc. sądzi, że będzie taki sam, 12 proc. — że będzie gorszy. Dość optymistycznie ocenia się też najbliższą przyszłość świata. Bardziej umiarkowane prognozy dotyczą życia osobistego i rodzinnego; najwięcej badanych uważa, że przyszły rok będzie pod tym względem taki sam jak obecny, ale wśród pozostałych przeważają optymiści.

1994 rok bez wyjątkowych wydarzeń i politycznych osobowości

Żadne z wydarzeń politycznych mijającego roku nie zapisało się szczególnie w pamięci Polaków — twierdzi Centrum Badań Opinii Społecznej. Wg CBOS-u, 18 proc. Polaków jest zdania, że w 1994 r. nie wydarzyło się nic ważnego. Ponad połowa (54 proc.) badanych przyznała, że sprawy publiczne ich nie interesują, bądź nie mają nich do powiadzenia na ten temat.

Ci, którzy potrafili wskazać istotne wydarzenia ubiegłego roku, wymieniali najczęściej wydarzenia dotyczące stosunków Polski z NATO (7 proc.), z Unią Europejską (3 proc.) oraz wybory samorządowe (2 proc.).

Wg CBOS-u, w mijającym roku Polacy nie dostrzegli na scenie politycznej wybijających się osobowości. 28 proc. zapytanych oświadczyło, że działalność polityków ich nie interesuje; prawie co piąty zapytany (19 proc.) uznał, że nie ma osoby zastrzegającej na miano "polityka 1994 r."

W "rankingu politycznych osobowości" zwyciężył szef MSZ Andrzej Olechowski (9 proc.). Kolejne miejsca zajęli Jacek Kuron i Aleksander Kwaśniewski (po 8 proc.), Waldemar Pawlak (6 proc.), Lech Wałęsa (5 proc.), Tadeusz Zieliński (4 proc.) i Józef Oleksy (3 proc.).

Prognozy

Czy rok 1995 będzie rokiem przełomowym, najważniejszym po solidarnościowym przełomie z 1989? Zapytano o to przedstawicieli głównych sił politycznych w Polsce. Oto fragmenty niektórych odpowiedzi. Jerzy Szemajdziński (SLD): "Będzie to rok bezskrajnej walki Lecha Wałęsy o reelekcję..."

Lech Falandysz z Kancelarii Prezydenta: "...Okaze się, że nie tak łatwo być lepszym od Lecha Wałęsy..."

Wojciech Arkuszewski (UW): "...Pod koniec 1995 zobaczę tego samego prezydenta i tę samą koalicję u władzy..."

Janusz Pechociński (PSL): "...Wyborów prezydenckich nie wygra żaden z dotychczas znanych pretendentów..."

Jarosław Kaczyński (PC): "...Piłsudski miał ludzi, którzy byli gotowi za niego umrzeć, a Wałęsa ma ludzi, którzy przy nim chcą zrobić karierę..."

Cuda, cuda objawiają

Celnicy na przejściu granicznym w Kolbaskowie koło Szczecina udarowali przemytnik z Niemiec do Polski dwóch samochodów, prawdopodobnie skradzionych, bo oba miały sfalshowane papiery. Obie limuzyny są marki... "Trabant", jeden ma lat dziesięć, a drugi dwuletni. Mercedesy i beamki nówki już niemożne?

Wesoło jest życie starszka

Rada Miejska w Szczecinie zdecydowała, że od Nowego Roku wszyscy mieszkańcy miasta, którzy ukończyli 70 lat, będą mogli jeździć komunikacją miejską za darmo. Szczecinianie żartują, że gdyby emeryci bez umiarkowania korzystali z otrzymanych uprawnień i robili zbyt duży tłok w tramwajach, radni obdarzą ich kolejnym przywilejem: Będą mogli przechodzić przez jezdnię na czerwonym świetle.

Magia w Słupsku

Mieszkaniec Słupska otrzymał na Gwiazdkę prezent. Nieznana mu osoba podrzuciła pakietowi pod drzwi. Prezent wywarł na obdarowanym takie wrażenie, że czym prędzej pognał z paczką na poligon, która jednak uznana się za niekompetentną. — Może mógłby panu pomóc jakiś karabinkowy szerman voo-doo, albo amerykański czarownik ju-ju — radził komendant posterunku — tylko akąd takiego władz w Słupsku? W paczce znajdowała się mała trumienka, a wewnątrz leżała ponakładana szpilkami wołowska figurka, z twarzy i innych szczegółów anatomicznych dziwnie podobna do obdarowanego.

Wróżby

Jaki będzie rok — 1995

Rok 1995 będzie na całym świecie rokiem trudnym na płaszczyźnie społecznej, mimo ożywienia gospodarczego, oraz wielu katastrof pod znakiem wody — takłe prognozy snuje wielu astrologów i jasnowidzów. Niektórzy przewidują odkrycie szczepionki przeciwko AIDS.

Astrologowie i wróżbiści są jednomyślni co do frontu socjalnego

Astrolog Irene Andrieu przepowiada "gwaltowne, spontaniczne ruchy konstatacyjne począwszy od marca, aż do listopada" zarówno we Francji, jak i za granicą, ale "szczególnie w krajach rozwijających się".

Wielu przepowiada "presję imigracyjną" we Francji. Dorothee Koechlin widzi znaczny brak bezpieczeństwa w dużych miastach i w strefach podmiejskich i radzi "powrót do ziemi, osiedlenie się na wsi".

Pod koniec przyszłego roku będzie odkryta szczepionka przeciwko AIDS

Wiele wróżbitów wiąże duże nadzieje z badaniami medycznymi i przepowiada pod koniec przyszłego roku

wynalezienie szczepionki przeciwko AIDS. "Na jesieni Pluton wychodzi ze Skorpionia i wchodzi w Strzelca — oznacza to ulgę w chorobach przekazywanych drogą płciową" — zapewnia Pierre Limouzin.

Dorothee Koechlin, której opinię podziela brazylijska wróżka Cristina Ruas, zapowiada "nowe metody leczenia w wielu dziedzinach medycyny". Francuska wróżka Madame Indira przewiduje szczepionkę przeciwko AIDS, ale równocześnie nasilenie się dawniej znanych chorób.

Kwaśne deszcze zabiją 100 mln ludzi

Przedmiotem troski jasnowidzących jest środowisko i katastrofy naturalne pod znakiem wody: powodzie albo pęknięcia zapór, które "będą się nasilać", według Dorothee Koechlin, a zwłaszcza we Włoszech, jak twierdzi

Catherine Tranguilli. Ta amerykańska wróżka przewiduje też "trzęsienia ziemi i huragany" w swoim kraju, a także w różnych częściach świata "kwaśne deszcze, wulkany których zginie 100 mln ludzi".

Na całym świecie zapanuje poprawność polityczna

Na płaszczyźnie politycznej "na całym świecie zapanuje poprawność polityczna" — twierdzi Irene Andrieu, co nie przeszkadza dalszemu skandalom polityczno-finansowym, szczególnie we Francji.

A na szerokim świecie "będzie to dobry rok dla Południowej Afryki, gdzie nastąpi prawdziwe ożywienie gospodarcze" — zdaniem astrologa z RPA Roda Suskina. Ogólnie biorąc, astrologowie i wróżbiści bardzo pesymistycznie zapatrują się na rozwój wydarzeń w byłej Jugosławii i Algierii.

Przepowiednia są już powtórnie zamęścić księżnej Diany

Co się tyczy osób na świecie, Madame Indira i Catherine Tranguilli przewidują "uregulowanie sytuacji małżeńskiej" w Monaku, a w Brazylji i Francji przepowiadają powtórnie zamęścić księżnej Diany.

Bośnia

Walki w Bihaciu zagrożeniem dla rozejmu

Oddziały Serbów bośniackich i chorwackich kontynuują ataki na pozycje muzułmańskie w enklawie Bihać — według piątkowych relacji kontrolowanego przez Muzumianów radia sarajewskiego.

Kontynuowanie walk oznacza, że nadal zagrożony jest zaplanowany na 1 stycznia 1995 r. termin wejścia w życie szerokiego rozejmu w Bośni i Hercegowinie.

Zdominowany przez Muzumianów rząd bośniacki wielokrotnie już podkreślał, że do rozmów na temat porozumienia o zawieszeniu broni przystąpi dopiero po uciążeniu sił w enklawie Bihać i wycofaniu się z niej Serbów.

Wynegocjowane za pośrednictwem b. prezydenta USA Jimmy'ego Cartera porozumienie o zawieszeniu broni przestaje obowiązywać w sobotę. Według ONZ-owskich ocen, w minionych dniach było ono praktycznie przestrzegane w całej Bośni poza Bihaciem.

Korea

Phenian uwolnił amerykańskiego pilota

Korea Północna uwolniła w piątek rano pilota amerykańskiego helikoptera wojskowego, zestrzelonego przed 12 dniami nad jej terytorium.

Jak podaje agencja UPI, Phenian zgodził się uwolnić pilota po wyrażeniu przez rząd USA "wyrazów głębokiego ubolewania" z powodu incydentu z helikoptarem wojsk amerykańskich, który 17 grudnia z nie wyjaśnionych do tej pory przyczyn znalazł się po północnej stronie linii demarkacyjnej, oddzielającej dwa państwa koreańskie.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton wyraził zadowolenie z powodu powrotu Bobby'ego Halla, z którym przeprowadził bezpośrednią rozmowę telefoniczną zaraz po przewiezieniu pilota do amerykańskiej bazy w Korei Południowej.

Rosja

Czeczeński dramat

Sily Dudajewa próbowały przerwać okrażenie

Sily czeczeńskie próbowały w nocy na piątek przerwać rosyjskie okrażenie Groznego. Zdaniem służby prasowej rządu rosyjskiego, w ostatnich starciach dwóch rosyjskich żołnierzy zginęło od wybuchu miny przeciwczołowej.

Szef służby prasowej rządu rosyjskiego Walentin Siergiejew powiedział, że obie strony używają ciężkiej artylerii. Rosyjskie samoloty miały zrzucać na Grozny jedynie rakiety oświetlające, a nie bomby.

Fotoreporter agencji Magnum powiedział natomiast brytyjskiej telewizji Sky, że widział odpalane rakiety oświetlające i ataki bombowe. O świecie wznowiono wymianę ognia artyleryjskiego na południowy zachód i na wschód od Groznego.

Siergiejew podał, że sily czeczeńskie dwukrotnie usiłowały przerwać rosyjski pierścień okrażenia. Każde starcie trwało po około 15 minut.

Groźba katastrofy po nalotach na rafinerię

Wielka rafineria ropy naftowej Aslanbek Szaripow, położona na zachód od stolicy Czeczenii Groznego została ponownie zbombardowana w piątek przez rosyjskie lotnictwo. Po ataku nastąpiła wielka eksplozja, po której z Groznego widać było pomarańczową łunę.

Ministerstwo spraw wewnętrznych Czeczenii zażądało zaprzestania bombardowań rafinerii, gdyż znajduje się tam zbior-

nik z 5 tysiącami ton amoniaku. Zniszczenie tego zbiornika grozi katastrofą ekologiczną na całym Kaukazie.

Rozpoczęto polowanie na Dudajewa

Specjalne oddziały dywersyjno-antyterrorystyczne trzech resortów — ministerstwa obrony, ministerstwa spraw wewnętrznych i federalnej służby kontrwywiadu Rosji — rozpoczęły wysiłek, kto pierwszy znajmie do niewoli Dżochara Dudajewa.

"Niezwisimaja Gazeta" pisze, że specjalne grupy wywiadowcze rosyjskiego MSW i GRU (wywiad wojskowy) — podając się za czeczeńskich bojowników lub ochotników spoza granic republiki — niejednokrotnie przeprowadzały już rajdy po Groznm, zapo- znając się z sytuacją na miejscu, aby być gotowym w razie potrzeby do ujęcia Dudajewa. "Niezwisimaja Gazeta" pisze, że "najbliższe" Dudajewa jest szef Federalnej Służby Kontrywiadu, który ma swoich agentów nie tylko w samym mieście, ale i w najbliższym otoczeniu Dudajewa i jest poinformowany o wszystkich działaniach i planach czeczeńskiego generała.

Moskiewski dziennik wątpi jednak, czy rosyjskim służbom specjalnym uda się ująć Dudajewa, który raczej popelni samobójstwo, niż podda się do niewoli. Gazeta pisze, że Dudajew dobrze zorganizował sobie ewentualną ucieczkę z miasta, i wspomina, iż na kontaktach zagranicznych baków Dudajew zgromadził około 50 mln dolarów.

Statystyka

Najbogatsze państwa świata

Stany Zjednoczone zajęły dopiero siódme miejsce na liście najbogatszych państw świata.

Najbogatszym krajem pozostaje nadal Szwajcaria z produktem narodowym brutto w przeliczeniu na głowę 36.410 dolarów. W porównaniu z 1992 rokiem, obniżył się on jednak o 320 dolarów.

Stany Zjednoczone wyprzedzają na liście najbogatszych także Luksemburg, Japonia, Dania, Norwegia i Szwecja. Za USA uplasowały się natomiast Islandia, Niemcy i Kuwejt.

Na samym końcu listy znalazł się Mozambik.

Wczoraj w prasie Litwy

LIETUVOS
rytas

**"Św. Mikołaj — najśłyn-
niejszy na świecie mieszka-
niiec Laponii"**

Nerjus Adomaitis, specjalny wysłannik w Laponii pisze o miasteczku św. Mikołajów. Przeszukujemy korespondencję w całości, żeby dzieci w ten sylwestrowy wieczór miały też coś do poczytania. To ciekawe!

W noc Bożego Narodzenia do drzwi zapukali starzy mężczyźna z długą białą brodą i wąsami. Miał na sobie czerwony kożuch i czerwony wysoką czapę. Na plecach — duży worek z podarkami.

Jego imię różnie się pisze. Litwini nazywają go Kalėdų Senelis, Anglicy — Santa Claus, Finowie — Joulupukki, Szwedzi — Julmonten. Jego adres też podawany jest różnie — Blegun Pđnomo, Koło Podbiegunowe, Korvatunturi, Laponia. Niemniej litwi dzieci, w których proszą one o przysłanie prezentów, zawsze docierają do adresata, gdyż jest on najśłynniejszym na świecie mieszkańcem Laponii. Każdego roku, aby ujrzeć świętego Mikołaja do Laponii udają się tysiące turystów.

Podczas świąt Bożego Narodzenia w samolotach spółki lotniczej "Finnair" wita św. Mikołaj. Jego uśmiechnięty portret na kadłubach samolotów oznamia pasażerom, że odbędą lot za pośrednictwem oficjalnej spółki lotniczej św. Mikołaja.

I na helmskim międzynarodowym lotnisku Vaantaa przed jurą, przykryta jelenimi skórami, na bujającym fotelu siedzi św. Mikołaj. Turysty zatrzymują się przy nim, żeby się sfotografować, a dzieci obdarowuje on słodyczkami. Św. Mikołaj powiedział, że w Finlandii chłopcy najczęściej proszą o konstruktor "Lego", a dziewczynki — o lalkę Barbie.

Rovaniemi to stolica Laponii tuż obok Koła Podbiegunowego. Przez pół roku niemal całą dobę panuje tu noc, a przez drugą połowę — dzień. W grudniu nieco jaśniejszy bywa tylko w godzinach 11-14.

Lotnisko Rovaniemi jest jednym z nielicznych na świecie, na którym lądują samoloty ponaddwukilowe "Concord". Te superszybkie samoloty lecą z Londynu i Paryża do Nowego Jorku, ale w przededniu Bożego Narodzenia już od 1984 r. concordy mają też rejsy charterowe do Rovaniemi. Te samoloty nie lądują w Helmskim. Pasażerowie "Concordy" w stolicy Laponii spędzają najdłuższy jeden dzień i wieczorem powracają do domu.

W ciągu dnia zamożni pasażerowie "Concordy" wydają tu średnio około tysiąca marek fińskich (około 470 USD).

W odległości trzech kilometrów od lotniska Rovaniemi, na samym skrajku Koła Podbiegunowego, leży wieś św. Mikołaja. Co roku odwiedza ją około pół miliona ludzi. Św. Mikołaja można tu spotkać przez cały rok.

Św. Mikołaj mieszka w niedużym drewnianym domu pod szyldem "Santa Claus" i "Joulupukki". Jego wnętrze bardzo przypomina zakład fotograficzny. W rogu dużego pokoju na drewnianym krześle siedzi gospodarz w okularach ze złotą oprawką. Dokoła leżą różne świąteczne atrybuty, pudełka owinięte w kolorowy papier.

Przy św. Mikołaju stoi gromadka dzieci. Gospodarz domu po angielsku pyta je, skąd przybyli i jak im się powodzi. Czyszczy ciastkami. Następnie fotograf prosi dzieci, aby się zbliżyły do św. Mikołaja i sfotografuje je. Za 15 minut fotograf robi kolorowe zdjęcia, a na życzenie po kolejnych 15 minutach można otrzymać koszyk z nadrukowanymi zdjęciem. Ze św. Mikołajem chętnie fotografują się też dorośli. Na jego kolanach siedzą młoda blondynka i szepeć mu do ucha, jakich pragnie prezentów.

W pobliżu domu św. Mikołaja za Kołem Podbiegunowym znajduje się jego poczta. Pomocnicy segregują listy do dzieci i ślą im pozdrowienia. Na poczcie św. Mikołaja na tablicy widnieje napis kredą — "Od 1950 do 1993 r. do poczty św. Mikołaja otrzymałem 2,73 mln listów. W ubiegłym roku św. Mikołaj otrzymał listy ze 150 krajów i na wszystkie nadeszła odpowiedź. Pracownica poczty pokazuje plik listów z adresem zwrotnym — Litwa. Wyslane listy stempluje się specjalną pieczęcią z napisem "Santa Claus's Main Post Office, Finland, Arctic Circle".

Jak twierdzi św. Mikołaj, zamieszkał on w Laponii, bo mieszkają tu jelenie, którymi podróżuje po świecie rozkazując prezenty. Jego prawdziwy dom, jak głosi legenda, znajduje się nie w pobliżu Rovaniemi, lecz na górze Korvatunturi nad granicą z Rosją. Tu św. Mikołaj wraz ze swymi pomocnikami krasnoludkami przygotowuje podarki dla dzieci. Korvatunturi po fińsku oznacza "Góra Ucho". Podobno św. Mikołaj słyszy życzenia wszystkich dzieci świata. O tym, że św. Mikołaj mieszka na Górze Korvatunturi po raz pierwszy w 1927 r. ogłosił redaktor audycji dla dzieci Fińskiego Radia Narodowego Markus Rauti.

Dotychczas na to miejsce można trafić tylko za specjalną przepustką. Nie dlatego, że św. Mikołaj chroni tam swoje tajemnice, ale z tego powodu, że góra Korvatunturi leży w strefie granicznej.

Turysty we wsi św. Mikołaja mogą pojeździć jelenim zaprzęgiem. W Laponii jest około 200 tys. jeleni — kilkakrotnie więcej niż ludzi, ale hodowla jeleni nie odgrywa większej roli w gospodarce. Obecnie jelenie hoduje się jako

atrakcję turystyczną — nie tylko do przejażdżek na saniach, ale też w celach łowieckich. Ostatni autochtoni Laponii Saamowie przestali koczować ze stadami jeleni jeszcze w siódmym dziesięcioleciu. Zamieszkał we wsiach, a zaprzęgi jeleni i psie zastąpiły śniegomobile.

*** "Mieszkańcy kraju wybierają "człowieka roku" oraz oceniają wydarzenia na Litwie i na świecie"**

"Pod koniec roku spółka "Baltijų Tyrimai" przeprowadziła wśród mieszkańców plebiscyt w celu wyjaśnienia, które z wydarzeń na Litwie i na świecie w 1994 r. mieszkańcy Litwy najbardziej zapamiętali.

Podobny plebiscyt przeprowadzono i w tym roku. Zapytano o zdanie 1008 osób powyżej 15 lat, zamieszkałych w 108 miejscowościach. Skład społeczny i demograficzny respondentów jest zgodny ze składem mieszkańców Litwy w tym wieku. Sondaż odbył się w dniach 10-18 listopada.

Respondentów poprosiliśmy również o podanie nazwisk tych osób, które mogą pretendować do miana "człowieka roku". Analizując odpowiedzi zauważyliśmy, że charakterystyka 1993 r., gdy wśród wymienionych nazwisk mniej było polityków, a więcej przedstawicieli innych dziedzin — pozostała i w tym roku.

Łącznie wymieniono 83 nazwiska — 22 polityków, w tym dwóch Litwinów amerykańskich, 17 działaczy kultury i sztuki (przeważnie piosenkarze), 10 przedstawicieli kościoła, 8 dziennikarzy, 7 osób prowadzących zwiadulę-gadulę i show, 6 sportowców, 6 biznesmenów, 2 przedstawicieli prawa, 2 medyków, żona jednego polityka, 1 naukowiec i 1 przestępca.

Wymienimy osoby, które zgłosiło co najmniej 0,5 proc. respondentów.

Kto został wybrany "człowiekiem roku" 1994 na Litwie?

1. A. Brazauskas — 24 proc.
2. E. Bičkuskauskas — 5,9 proc.
3. V. Landsbergis — 5,7 proc.
4. A. Paulauskas — 5,3 proc.
5. V. Adamkus — 4 proc.
6. A. Valinskas — 3,6 proc.
7. G. Vagnorius — 2,2 proc.
8. A. Šleževičius — 2,1 proc.
9. A. Orlauskas (Zakarauskas) — 1,2 proc.
10. J. Marcinkevičius — 1,1 proc.
11. S. Marčiulionis — 1,1 proc.
12. K. Antanavičius — 1 proc.
13. R. Ozolas — 0,9 proc.
14. A. Sabonis — 0,8 proc.
15. V. Greičius — 0,8 proc.
16. Č. Juršėnas — 0,7 proc.
17. K. Uoka — 0,6 proc.
18. B. Petrūkytė — 0,5 proc.
19. V. Šerėnas — 0,5 proc.

Jakie wydarzenia 1994 r. na Litwie uznano za najważniejsze?

1. Sąd nad mordercami V. Lingysa — 38 proc.
 2. Sierpniowe referendum — 8,9 proc.
 3. Święto Pieśni Litwinów Świata — 7,4 proc.
 4. Wydszenie mostu kolejowego w listopadzie — 5,8 proc.
 5. Zawarcie traktatu z Polską — 1 proc.
- Za najważniejsze wydarzenia na świecie mieszkańcy Litwy uznali:
1. Katastrofę promu "Estonia" — 28 proc.
 2. Wojnę w Bośni, kryzys w byłej Jugosławii — 5,9 proc.
 3. Układ pokojowy między Izraelem i Palestyną — 5,3 proc.
 4. Uznanie granic Kuwejtu przez Irak — 1,7 proc.
 5. Wybory w USA — 1,6 proc.
 6. Mistrzostwa świata w piłce nożnej — 1,6 proc.

Wybierając najpopularniejsze samochody mieszkańcy Litwy oddali pierwszeństwo następującym samochodom:

1. volvo — 15,2 proc.
2. audi — 10 proc.
3. BMW — 7,8 proc.
4. mercedes-benz — 7,7 proc.
5. lada — 7,3 proc.
6. ford — 6,5 proc.
7. volkswagen — 5,8 proc.
8. opel — 5,1 proc.
9. porshė — 1,3 proc.
10. land rover range rover — 1,2 proc.
11. jeep — 0,9 proc.
12. toyota — 0,9 proc.
13. mazda — 0,6 proc.
14. fiat — 0,5 proc.
15. honda — 0,5 proc.
16. ferrari — 0,4 proc.



**Rok Dzika
(Świni)**



1995 rok, któremu patronuje miś, dobra i bez agresywnych nastrojów świnka według wszystkich przeprowadnił ma być pomyślny. Przede wszystkim urodzajny, obfity. Świnka lubi dobrze zjeść, apokojnie wypocząć. Rok sprzyjający działalności handlowej i finansowej. Zawsze biedna inteligencja w tym roku oczekują awansu i dopływy gotówki. Lekarze, nauczyciele, dziennikarze, urzędnicy mogą spodziewać się znaczących dodatków finansowych. Wprawdzie nastąpi już w drugim półroczu. Rok ten przejdzie do historii jako pokojowy, musi być wreszcie położony kres jugosłowiańskiej wojnie, do końca roku zostaną rozwiązane inne konflikty międzynarodowe.

Ludzie wrócą do obfitych przyjęć, do zabaw i bałów. Nastrojów — wspaniały. Będzie się dużo jadło i pito. Jednakże nie wolno zmniejszać tempa pracy. Dzięki głęboko ryje ziemię, więc chcąc coś zdobyć każdy w swojej dziedzinie powinien dokonać czegoś nowego.

Dawno już przepowiedniano, że rok 1995 będzie w czymś niezwykły — pozostaje tylko 5 lat do 2000 roku. Rozpocznie się nowe stulecie...

W jakim kolorze spotykać Nowy Rok? Dominują kolory różowe, łososiowe, koloru świeżej wierzchołkowej polejdwiczki. Tkanią są nieco grubsze, "mięsne". Minęła moda na zwiewne szatki. Również modna jest zgnięta zieleń, łączona z inną zieleńią. Na przykład, na suknie o kolorze butelki ciemnozielonej wkłada się dużą kamizelę, jaśniejszą, ale też zieloną.

Co wróżą gwiazdy?

KOZIOROŻEC (22 grudnia — 20 stycznia). Znak ten symbolizuje zorganizowanie, wytrzymałość, oszczędność, nieprzejednanie, ale też odwagę, wytrwałość, ambicje. Koziorożec wydaje się niezwykły spokojny, ale to tylko pozory. Jego wewnętrzny niepokój po prostu rzadko się ujawnia, głęboko skrywa on swoje przeczucia. Miewa też nastroje wybuchowe, więc niecierpliwa(y), rozdrażniona(y)... Mocnym dla Koziorożców oparciem jest praca, toteż skupia się na niej, nawet przesadnie. Jego bliscy sygnalizują, że poświęca im za mało uwagi. Mają rację. W 1995 r. — musi Koziorożec znaleźć więcej czasu też dla siebie, być bardziej na luzie. Ktoś będzie usiłował zawrzeć znajomości lub odnowić starą. Nie należy unikać tych kontaktów, a miłość przyjdzie. Z kamieni szlachetnych najlepiej służy jaskrawoczerwony rubin, z metali srebro lub ołów.

WODNIK (21 stycznia — 20 lutego). Znak pozytywny, stały, symbolizuje postępowość, uduchowienie, niezależność, ekscentryczność, oryginalność. Na początku roku możliwe bardzo ostre starcie z osobami postawionymi wysoko albo z rodzicami. Autorytety niewiele dla Wodnika znaczą, ale czy warto przekraczać granice dobrego wychowania. W sferze uczuciowej wyjaśnia się powody oziębłości, czy też niechęć do partnera, mogą też zniknąć jakieś przeszkody, które wydawały się nie do pokonania. Wodnik ma dar przewidywania oraz niezwykłą zdolność rozumienia i odczuwania ludzi i wydarzeń. Rok 1995 — trochę lżejszy niż miniony, ale jeszcze sporo energii i pomysłów muszą Wodniki obojga poci dołożyć, aby materialny dobrobyt był stały i pewny. W miłości nie należy ukrywać oszczędności. Wzloty pierścienia niebieskiego noszą Wodniki ciemnoniebieski szafir. W tym kamieniu mądrość przezroczliwa połączone jest z tajemnicą dalekiej przyszłości.

RYBA (21 lutego — 20 marca). Urodzeni pod tym znakiem

Może być krótka męska, obcisła kamizelka, ale też w którymś z zielonych odcieni. Również różowe lub niebieskie odcienie mogą się klócić ze sobą. Modne jest zestawienie różnych odcieni jednej barwy, do tego błękitny szalczek lub kokarda. W końcu nie tyle chodzi o strój, ile o dobrą, wesołą zabawę, jakiej szczerze wszystkim życzymy... Stop; stop! Dopiero z dalekopisu otrzymaliśmy horoskop wschodni, w którym astrolog Szer Osman zaznacza, że zbliża się rok...błękitnej świni. Według wschodniego kalendarza rozpocznie się on 31 stycznia, gdy Księżyc i Słońce łączą się w Znaku Wodnika. Błękitny proszę jest mi, ale też przebiegły. Zaleca nie nadużywać napojów alkoholowych, a w Wieszór Sylwestrowy upiec pieróg w formie świnki, aby w domu pchnięto ciastem. Wszędzie zapalcie jak najwięcej świec. Prosi, a także Dzik lubią wszystko, co jaskrawe. Woła jednak o czystość. Nie rozpoczynajcie więc dnia 1 stycznia głośną muzyką lub kłótnią. Liczba 8 będzie kabalistycznym symbolem roku. Można zaprosić tu gości i zapalić cztery świece. Kłania się Wam, Drody Czytelniczko, miła świnka z błękitną kokardką na szyi. Nie zapomnijcie o szacunku do niej.

Przygotowała
Jadwiga PODMOSTKO

wyróżniają się aktywnością wyobraźni, zmiennością duchową, uczuciowością i wrażliwością. Wyuczają się w nich brach zdecydowania oraz wymagajnowane czy podświadome niepokoje. W pracy zawodowej mogą mieć niedosyt sąsiedztwa wynikające z braku uznania i nieocenienia ich osiągnięć. W domu należy postarać się możliwie najbardziej sprawiedliwie rozstrząsać spór, który trwa zbyt długo. W uciążliwych także niedosyt i niedowartościowanie. Ale... wróćcie coś się wydarzy między. Astrolog radzi, aby w żadnym razie nie ulegały zbytnio wpływom innych osób, warto kierować własną, sprawdzoną intuicją. W 1995 roku spełnią się twoje marzenia dotyczące rodziny i spraw obojętnych. Dobrze wam będzie we dwoje. Twój kwiat — wodna lilija, wśród szlachetnych kamieni wybracie fioletowy ametyst albo zielony szmaragd.

BARAN (21 marca — 20 kwietnia). Znak ognisty, męski, pozytywny, łączący myśli z czynem, akcentując słowo "jesteśmy", pełen entuzjazmu i energii, urodzony, by przewodzić. Baran po Sylwestrze stanie się Zarem Bohaterką(ęm) miłosnej afery, towarzyskiego skandalu... Ale czy warto trząskać dzwiami, wyiadać swoją złość na najbliższych? W 1995 roku, w drugiej połowie, może ci się zdarzyć tzw. szczęśliwy traf! Coś się nadzwyczajnie powiedzie, złić się wielkie marzenie. Może to być nawet gest fortuny, ale... ty fortuny nie popędzaj. Trzymaj się z daleka od wszelkiego hazardu. Tuż przed nową bławatką, a wśród kamieni najlepiej służy ci diamenty i topazy.

BYK (21 kwietnia — 21 maja). Ludzie urodzeni pod tym znakiem wyróżniają się siłą i odwagą, pewnością siebie, są uparci i wytrwali, szczególnie w dążeniu do bogactwa. Domiupuje u Byków przemowna ochota podporządkowania sobie innych, rządzenia, rozka-



1 stycznia — uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

W roku 1995 upływa:
1962 lata od śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa;
1925 lat od zburzenia Jerozolimy;
413 lat od wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego;

17 lat od wyboru Karola Wojtyły na Papieża, który przyjął imię Jana Pawła II.

1 stycznia — uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. W tym dniu wspominamy również pokłon pasterzy oddany Maryi i narodzonemu Dzieciątku oraz nadanie mu imienia Jezus.

Przenosząc w roku 1969 święto macierzyństwa Maryi Panny z 11 października na 1 stycznia reforma liturgiczna powiązała z sobą akt nadania imienia Jezus z macierzyńską funkcją Maryi.

Nowy Rok jest ostatnim dniem oktawy Świąt Bożego Narodzenia. Kiedy wierni nacieszą się Bogiem, który zjawił się na ziemi w postaci dziecka, ich myśli kierują się spontanicznie ku Tej, która nam to Dziecię dała. Kościół wierzy, że Maryja będąc matką Jezusa, jest również matką Jego Mistycznego Ciała, jest Matką Kościoła.

Ten nowy tytuł został nadany Maryi w czasie ostatniego soboru.

Pierwszy dzień stycznia jest też Świątym Dniem Pokoju. W tym dniu Ojciec Święty ogłasza specjalne orędzie i wzywa do modlitw o pokój.

(A. B.)

Rocznice tygodnia

* 3 stycznia 1945 r. KRN uchwała, że Warszawa pozostanie nadal stolicą Polski.

* Przed 125 laty, 3 stycznia 1870 r. urodziła się Marcella Fornalska (zm. 1963), działaczka polskiego ruchu robotniczego.

* 3 stycznia 1870 r. urodził się Herman Lieberman (zm. 1941), adwokat, minister sprawiedliwości w rządzie W. Sikorskiego.

* Przed 210 laty, 4 stycznia 1785 r. urodził się Jacob Ludwig Karl Grimm (zm. 1863), niemiecki filolog i językoznawca; wspólnie z bratem Wilhelmem wydał zbiór bajek tłumaczonych na wiele języków.

* 4 stycznia 1865 r. urodziła się Maria Bohuszewiczówna (zm. 1887), działaczka polskiego ruchu robotniczego.

* 4 stycznia 1940 r. w Paryżu podpisano polsko-francuską umowę o sformowaniu wojska polskiego we Francji.

* Przed 35 laty, 4 stycznia 1960 r. zmarł Albert Camus (ur. 1913), pisarz francuski, laureat Nagrody Nobla.

* 5 stycznia 1895 r. zmarł Władysław Podkowiński (ur. 1866), polski malarz, autor impresjonistycznych pejzaży, kompozycji figuralnych, portretów.

Wszystkim Przyjaciołom i Sympatykom serdecznie dziękujemy za udział w prenumeracie naszego dziennika

Panie, które widzimy na zdjęciach naszego fotoreportera Mariana Paluszkiwicza, jako pierwsze odezwały się na nasze zaproszenie i przybyły na rozmowę do redakcji w sprawie przeprowadzenia tańszej prenumeraty (bez kosztów dostarczenia) w polskich szkołach w terenie. Irena Karpawiczen jest zastępcą dyrektora Niemieckiej Szkoły Średniej, Janina Lipnicka — nauczycielką Kieńskiej Szkoły Dziewięcioletniej, Teresa

Berezńska — nauczycielką Podbrzeskiej Szkoły Średniej nr 1 w rejonie wileńskim.

Wymienionym Paniom, a w ich osobach wszystkim, którzy uczestniczyli w akcji prenumeraty "K. W.", serdecznie za to dziękujemy. W Nowym 1995 Roku życzymy wszystkiego najlepszego i oby nasza więź serdeczna, przyjacielska przetrwała i wytrzymała wszystkie próby życiowe.



Rozrywki umysłowe

Choinka geograficzna

Pozlomo: 2 — prawy dopływ dolnej Wisły; 5 — półwysep w Europie Południowej; 8 — miasto w zachodniej części Ukrainy; 11 — województwo w południowo-zachodniej Polsce; 14 — kraj w Azji Wschodniej; 15 — górzysta wyspa grecka na Morzu Jońskim; 16 — lewy dopływ dolnej Wisły; 17 — prawy dopływ Wisły; 19 — rzeka wpadająca do Morza Azowskiego; 22 — miasto we Włoszech; 24 — zatoka w Japonii; 25 — kraina historyczna w Polsce; 26 — układ wojskowo-polityczny (skrót); 28 — miasto w południowej Nigerii; 31 — wieś w województwie tarnobrzeskim nad Wisłą; 36 — przemyś w Indonezji; 37 — miasto w stanie Minnesota; 38 — państwo w Azji; 39 — miasto w Nigerii niedaleko Port Harcourt; 41 — miasto w Kuwejcie; 42 — grupa górska w Karpatach Zachodnich.

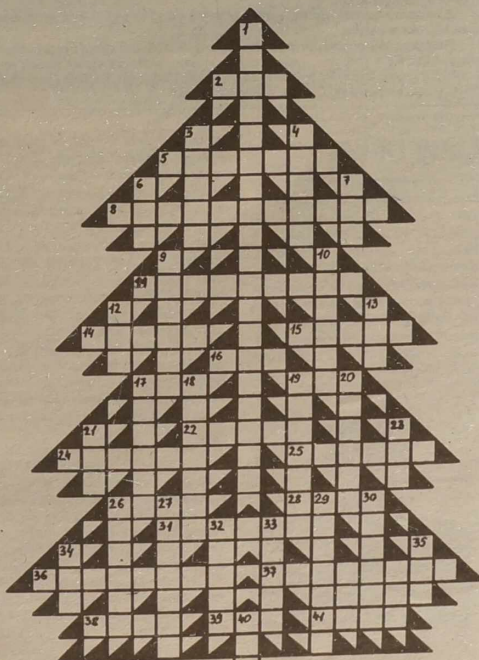
Plonowo: 1 — najmniejsza prowincja Kanady; 3 — dzielnica mieszkaniowa w Warszawie; 4 — miasto w Górach Banackich; 6 — największa wyspa jugosłowiańska; 7 — port rybacki i kapielisko morskie w Polsce; 9 — stolica stanu Montana; 10 — rzeka w północno-wschodnich Chinach; 12 — górzysta wyspa na Morzu Egejskim; 13 — miasto w europejskiej części Rosji; 17 —

największa pustynia na ziemi; 18 — jezioro w Kanadzie; 19 — jezioro w województwie koszańskim; 20 — jezioro na pograniczu Kenii i Tanzanii; 21 — miasto nad Morzem Adriatyckim; 23 — najdłuższa rzeka na ziemi; 26 — miasto i port w Nowej Zelandii; 27 — port w Japonii; 29 — stan i rzeka w USA; 30 — nizinna wyspa francuska w Zatoce Biskajskiej; 32 — jezioro w Afryce Wschodniej; 33 — dzielnica Warszawy; 34 — wyspa na Morzu Adriatyckim; 35 — wyspa duńska w cieśninie Mały Belt; 40 — główny ośrodek Libanu.

Ułożył Antoni BARTOSEWICZ

Rozwiązywanie krzyżówki z 24 grudnia

Pozlomo: Widłca, parafic, ruiny, wysłannik, duchowny, Biblia, Kant, sygnatorka, zakrystian, kwas, wiatyk, anhydryt, skazaniec, Zenon, apostoł, Alabama.
Plonowo: wyrodek, świecznik, Izidor, adwentysta, post, realista, fenol, enklawa, inkarnacja, rewerenda, rzykant, Zawisza, sutanna, tyczka, Amado, kiel.



Znad Wili

Radio 73.34/103.8 FM

- 6.00, 7.00, 9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.00, 20.00, 22.00 - Wiadomości po polsku i rosyjsku
- 6.05 - Radio - Budzik
- 7.05 - Kawa z Radiem "Znad Wili"
- 7.15 - Kalendarium historyczne
- 7.30 - Krótki konkurs poranny
- 8.00, 19.00, 23.00 - Wiadomości BBC
- 9.05, 10.05 - Kursy walut
- 8.15, 9.15 - Horoskop
- 8.30, 21.45 - BBC English: dla dorosłych
- 9.30, 20.45 - BBC English: dla dzieci
- 9.45 - Słowo niedzielnie (niedziela)
- 9.45 - Przegląd prasy
- 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.00 - Wiadomości po polsku i litewsku
- 10.30, 12.30, 14.30 - Serwis kulturalny
- 10.30 - "Stare, ale jare" (niedziela)
- 11.05, 19.30 - Koncert zyczeń
- 11.30, 13.30, 15.30 - Wiadomości lokalne
- 12.05 - Kuferek Radia "Znad Wili"
- 16.05 - Zwiariowana Dziewiętnastka - lista przebojów Radia "Znad Wili" (sobota)
- 16.30 - Program muzyczny "Na wileńską nutę" (niedziela)
- 16.30 - Astrologia dla każdego (wtorek, czwartek)
- 17.05 - Konkurs "3 x Tak"
- 20.30 - Wiadomości dla dzieci (sobota, niedziela)
- 20.30 - Konkurs dla dzieci (sobota, niedziela)
- 22.05 - Konkurs wieczorny
- 24.00 - Muzyczna noc

Dział reklamy
Radia "Znad Wili":
2056 Vilnius, al. Laisvės 60
tel./ fax 42 94 65

FAKTY I PLOTKI z życia wyższych sfer



Zazdrosny Van Dam

Jean Claude Van Dam postanowił dać wypocząć swoim mięśniom i namawia swą żonę Diane Lapier, by powróciła do domu. Ta piękna kobieta uciekła z domu w czerwcu po spędzeniu z Van Dammem załóżwie 3,5 miesiąca. Miała już dosyć jego chorobliwej zazdrości. Poza tym bil ją z byle powodu. Aktor oświadczył nawet: "Małżeństwo w USA jest rodzajem sportu".

Jean Claude ma idealną fikę: pragnie mieć dzieci. Co najmniej dwie. Postanowił, że to dwójka ma urodzić Darsie. Ale Van Dam nawet nie zapytał ją o zdanie. Co prawda, ta myśl bynajmniej jej nie ucieczyła. "On wcale się nie interesuje moją trzyletnią córką Sterling (dzwieczynkę Darsie ma z pierwszego małżeństwa z miliarderm haitańskim).

A tymczasem wydaje się, że między Jeanem Claude i Darsie panuje idealna miłość. Jean Claude boi się czwartego rozwodu, chce sprawić wrażenie człowieka spokojnego i uprzejmie dążyć do kariery. Pragnąc zniknąć serce swej pięknej żony, obiecał, że pozwoli jej na samodzielny wybór strójów, nie będzie wydzwaniał do domu 20 razy dziennie i sprawiał, że wszystko się odbywa według harmonogramu. Jean Claude obiecuje nie robić scen, gdy ona się przywija z przyjacielem, poskramić swoją zazdrość, gdy będzie ją badał ginekolog (sama myśli o tym, że lekarz dotykać będzie intymnych miejsc żony, doprowadza Jena Claude'a do szału). Tym razem symbol się przyrzekł, że będzie łagodnym niczym baranek. Darsie ustąpiła. W ich domu żonę się rozlega śmiech i muzyka.

Rodzinka Van Dam pogodziła się nie na poduszce, lecz w kuchni. Jest to ulubione miejsce gwiazdy do uprawiania miłości. Tylko on musi uważać, aby nie dostać walcim.

Cena wolności

125 mln francuskich franków "odstepnego", jakie swą byłej żonie Iwanie (z domu Zelnick, bo urodziła się w Pradze) zapłacił przy okazji rozwodu amerykański multimilioner Donald Trump — skądinąd udało mu się, Iwana żądała początkowo 13 mld FF (ok. 2,5 mld dolarów) — akonito "Paris Match" do skompletowania swojej "złotej listy" kobiet, które najbardziej skorzystały finansowo na swoim rozwodzie.

Listę otwiera Diana Bilinelli, która otrzymała 620 mln franków rozwodząc się z Mohammedem Al-Fasimem, bratem króla Arabii Saudyjskiej. Urodzona w Londynie, przed ślubem przeszła na islam i zmieniła imię. Co prawda prety były z grubego złota, ale harem, do którego trafiła, okazał się jednak klatką... Wilpuc 1977 r. Danie udało się uciec razem z synem.

Nieco mniej, tym bardziej że działo się to 12 lat później i pieniądze stracił na wartości, otrzymała Amy Irving rozwodząc się po czterech latach małżeństwa ze Stevenem Spielbergiem. Jego przedstawiać nie trzeba. Najlepiej zarabiający reżyser świata musiał zapłacić 500 mln FF.

W ogóle opłaca się być żoną reżysera filmowego. 250 mln franków otrzymała przy rozwodzie Marcia, żona twórcy "Gwiezdnych wojen", George'a Lucasa. Był razem przez 13 lat. 31 lat przytężyło się sobą Maggie Johnson i Clint Eastwood. Został wy 100 mln FF, a było to w r. 1984.

Przypatrując się tym kwotom widać, jak maleje wartość pieniądza i jak rośnie życzność adwokatów specjalizujących się w majątkowym aspekcie spraw rozwodowych. Nie najuboższego przecież Presleya rozwód z Priscilla kosztował przed laty tylko 11,5 mln franków. A może dla gwiazd estrady sędziwość są bardziej niż dla filmowców wyrozumiali, skoro Mick Jagger zapłacił Biance tylko o milion więcej?

Córka prezydenta

Pisałmy już o konkubinie prezydenta Francji Francois Mitterranda historyku Annie Penjo oraz ich nieślubnej córce. Niedawno parąki magazyn "Paris Match" zamieścił zdjęcie prezydenta, na którym widać przyjacianną rozmowę z córką na ulicy. Portret 20-letniej Masariny wkrótce ukazał się w prasie całego świata.

Cały jej wygląd świadczy o skromności — wosey uczesane bardzo zwykłe: na szyi zwykła jedwabna apaszka. Z ojca ma najwyżej skupiony wzrok. Franuska prasa poinformowała, że nie było trudno "złapać" o sensacyjne ujście.

Mitterrand wraz z przyjaciółką przyszedł do restauracji dań rybnych, aby uczcić wstąpienie córki do elitarniej wyższej uczelni "Ecole Normale Supérieure". Otóż Masarina pomyślnie zdała egzamin wstępny. Prezydent celowo na to święto rodzinne wybrał miejsce, odwiedzane zazwyczaj przez wielu dziennikarzy, polityków i przedsiębiorców.

A Masarina przyszła do restauracji ze swym przyjacielem — synem ambasadora Maroka w Paryżu.

Prezydent Mitterrand nie chce nic ukrywać. Wielki mąż stanu Francji zamierza wycofać się z polityki i życia z czystym sumieniem. Na temat dwóch jego dorosłych synów, którzy się wychowali w stadzie małżeńskim z Danielem (pobrali się 50 lat temu) Francuzi są doskonale poinformowani.

Lady Di-bis

Jest uderzająco podobna do księżniczki Diany. Prasa światowa nazywa ją Lady Di-bis. Ale na tym podobieństwo się kończy. Towarzyszka życia księcia Edwarda, najmłodszego syna królowej Elżbiety I i zarazem siódmego w linii do tronu, jest od początku ich związku dojrzałą partnerką, a nie zauroczoną pozycją księcia dziewczyną. Młodsza od trzydziestoletniego Edwarda tylko o rok Sophie Rhys-Jones pracowała jako se-

krretarka, potem w jednej ze stacji radiowych w Anglii, następnie udziałała lekcji narciarstwa w Szwajcarii. Do kraju powróciła na początku 1992 roku, podejmując pracę jako specjalistka od public relations w kilku instytucjach. W parę miesięcy później przedstawiono jej księcia Edwarda. Zaczęła być częstym gościem w jego apartamencie na Kensington. Rodzice Sophie, Christopher i Mary Rhys-Jones oraz królowa i książę Filip traktują związek jako trwałą (mówi o ślubie). A co ważniejsze, rodzina królewska akceptuje fakt wspólnego mieszkania Sophie i Edwarda, gdy odwiedzają Balmoral lub inną z oficjalnych rezydencji.

W przedwieństwie do Diany, Sophie uwielbia tryb życia rodziny królewskiej. A w czasie pobytów w Szkocji — chodzenie po polach, jazdę konną, polowania. Jest zamilowaną sportsmenką. Fakt, że Edward i Sophie mogą zachowywać się publicznie jak normalna, zakochana para, razem spędzać czas i weekendy, wroży im szczęśliwsze małżeństwo niż stało się udziałem Diany i Karola. Stawka też jest niższa, bo od tronu dalej.



Na podstawie prasy przygotował Robert MICKIEWICZ

Co wróżą gwiazdy?

(Dokończenie ze str. 8)

zywania. Uważaj też Byku, aby nie być zbyt gwałtowną(y)m w miłości. Rok 1995 wakażuje na duży przypływ romantycznych uniesień, ale też i dużą niecierpliwość. Jednocześnie czeka cię regeneracja sił vitalnych, żywcia energia może cię rozprętać. Oprócz pieniędzy, Byki cenią władzę. Pod tym względem też mogą być awansowe, szczególnie Byków panów. Można nosić w krawacie spinkę z szafirami, a wanie niech oprewia oczko szafirowe w złoto i nie zdejmują z palca, to ich dobry talizman.

BLIŹNIANA (22 maja — 21 czerwca). Pozywny znak. Ludzie obojga pici są inteligentni, wyróżniają się ciekawością świata, umieją znaleźć się w każdej sytuacji. Dbać o dobrą opinię, ochcą wszystkim przypodobać się. Projekt zmiany miejsca zamieszkania w 1995 r. jest realny i warto do przemysłować. W nowym miejscu zapewne poczują się świetnie. Trochę Blizniotom brakuje wymyślki do interesów. Powinni uważać na przepisy i paragrafy, oczęście radzić się prawnika. W końcu 1995 roku sukces będzie sprzyjał Blizniotom, przyjdą większe pieniądze. Najbardziej pasuje im agat oraz akwamaryna. Pannie mogą nośić srebrny wisiorzek z agatem. Pierścioneć z akwamaryną też sprzyja powodzeniu.

RAK (22 czerwca — 22 lipca). Dla tego znaku najważniejsze są rodzinne związki oraz tradycja. Ceni dobry, bezpieczny dom, ma silne przywiązanie do rodziny, dba o jej dobrobyt. Na początku 1995 r. prawdopodobny wyjazd zagraniczny, krótki, ale obfitujący w zabawne przygody. Uważaj, żeby nie zgubić paszportu. Postaraj się ograniczyć troche kontakty z pewnymi ludźmi, bo nadto jesteś przez nich wykorzystywany do różnego rodzaju "przetułu". Uwielbiać pomagać innym, ale chyba już wiesz, że trzeba będzie nauczyć się mówić "nie". Jest to dla doobrych Raków bardzo trudne. Nieospodzielwana podwyżka wyplatu mocno cię ucieszy. W sumie rok będzie pomyślny, aczkolwiek nie najłatwiejszy.

LEW (23 lipca — 22 sierpnia). Ludzi spod Lwa cechuje aktywność i realizm w budowaniu swego autorytetu. Nie dbają o zdanie innych. Ich indywidualizm i pewność własnych racji idzie w parze z energią. Nie są lubiani, bo wynoszą siebie nad otoczenie. Nie wykluczone, że na początku 1995 r. spotkają się Lwy z plotkami. Mogą ich dotknąć czyste złośliwości i intrygi. Prawdopodobnie panowie Lwy odnośa spory sukces zawodowy. Również dobrze pójdą im interesy. Znajdą się w centrum uwagi. Nie bez znaczenia będzie ich powierzchowność oraz wygląd. Najwyższa pora o nie zadbać. Trzeba zelaćw zięcią korespondencję, także prywatną. Topazy i szmaragdy sprzyjają pomyślności Lwów obojga pici.

PANNA (23 sierpnia — 23 września). Znak symbolizujący praktyczność w życiu codziennym, analityczność, z próbami oceniania wszystkiego. Ludzie spod tego znaku są konserwatywni, lubią wza-

stkich i wszystko o krytykować, ale sami zazwyczaj dobrze zarządzają się w życiu. W 1995 r. sprawy, które dotychczas komplikowały ich sytuację zawodową, powinny się wyjaśnić. Panna, staraj się unikać jakichkolwiek zadrażeń w gronie Twych przyjaciół. Tak się też złoży, że będzieś musiała przyjąć z pomocą i radą kogoś zupełnie przypadkowego. Nie unikaj kontaktów z ludźmi. W miłości nadal postępuj mądrze i rozsądnie. W finansach — również. Twóim kwiatem jest hiacyna. Wśród kamieni szlachetnych wybierz selenit, zwany kamieniem kałęzytowym.

WAGA (24 września — 23 października). Ludzie spod tego znaku lubią być we dwoje, potrzebują kontaktu z innymi. Cenią sztukę i piękno, bez miłości czy chociaż sympatii ze strony pici odmiennej czują się osamotnieni. Pewność siebie nie jest ich najmocniejszą stroną. Od początku 1995 r. emocje Wagi bardzo się ożywiły. Pania Wagi mogą iść rzucić nieprzytomnie w ramiona ponętnych Lwów i Strzelców. Panowie Wagi mogą natomiast przeoczyć i paragrafy, oczęście radzić się prawnika. W końcu 1995 roku sukces będzie sprzyjał Blizniotom, przyjdą większe pieniądze. Bardzo dobry rok dla finansów. Pieniądze popłyną do was same. W tej dziedzinie nie zabraknie wam rozważy. Podróż, przed którą się opieracie, nie będzie aż tak uciążliwa, a bardzo owocna. Wazym metalem jest miedź, a kamieniem błękitny lazury.

SKORPIONA (24 października — 22 listopada). Znak ten symbolizuje moc, siłę, namiętność, pożądanie, krawicowe emocje. Ludzie spod znaku Skorpiona mają nadzwyczajny wzrok, jakby posiadający właściwości hipnotyczne, wyróżnia to ich spośród innych ludzi. Od początku 1995 r. nastąpi bardzo ciekawy czas, na przemian — ekspresja, niemal wulkaniczna i delikatna zamysłowania... W miłości — powodzenie. Wianuszek adoratorów(ek) będzie większy. W układach partnerskich — niepokój. Ponosi cię wyobraźnia i zazdrość. Nie staraj się tego wyjaśnić, lepiej to z siebie wyrzucić. Interesująca propozycja zmiany pracy. Interesująca przede wszystkim finansowo, ale też Inny poziom intelektualny. Warto noś pierścienie z akwamaryn, ale dobrze też służy rubin.

STRZELEC (23 listopada — 21 grudnia). Znak pozywny, symbolizujący śmiałość, odwagę, otwartość, ale też nadgorliwość. Osoby spod tego znaku są nader energiczne, umieją niczym się nie przejmować i ciągle iść naprzód. Mają poczucie sprawiedliwości. Bardzo ruchliwy będzie rok 1995. Wszędzie Strzelec dotrze i wszędzie będzie mile witany(a). Sukces zawodowy, który osiągną Strzelcy jakby od niechcownie, sprawi, że ująwnia się ich wrogowie. Nie od razu to zauważysz, ale bądź przygotowana(y) na wielkie rozczarowanie. Będą kolejne sukcesy miłosne. Obcy nie za dużo. Lillowróżowy amethyst — to kamień Strzelców obojga pici. Można go noś w kółkach, w pierścieniu lub w szpilce do krawatu.

Przygotowała Jadwiga PODMOSTKO



Przechodźcień zagaduje starego wdękarza:
— I co, biorą?
— Biorą panie, biorą... Dzisiaj zyskacie białą, tylko nikt nie chce się zpaść...

Moja droga, mężczyźni są bar-

dzo głupi! Ie razy są mi potrzebne pieniądze, robię mężowi awanturę i grozę, że wyjadę do mamy.

— To skutkuje?
— Oczywiście. Za każdym razem dostaję pieniądze na билет.

Na przyjęciu jeden z gości siedzi w kącie i ziewa.

— Jak widzę, pan się nudzi — rzuca przechodzący właśnie mężczyzna.

— Okropnie. A pan?

— Ja również.

— To może wyjdziemy.

— Niestety, nie mogę, jestem gospodarzem domu.

Wszystkim klientom, partnerom, współpracownikom oraz konkurencji ARDENA składa życzenia wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku!

Żaluzje, Markizy, Rolety.

Sprzęt oświetleniowy "Osram" i innych firm.

Sufity podwieszane.

Drzwi harmonijkowe.

Przedsiębiorstwo produkcyjne

Vilnius, tel./faks 77-36-16.

Sklep "Baldai", Mindaugo 11, Vilnius, tel. 65-23-86.
"Pāsīdaryk pats", Lāisvės al., Vilnius, tel. 41-78-70.

Sklep **ROMSANA**

ROMSANA — to nowoczesne meble do pokoju gościnnego, kuchni, przedpokoju;
ROMSANA — to sprzęt oświetleniowy na każdy gust;
ROMSANA — to drzwi wewnętrzne i zewnętrzne;
ROMSANA — TO TOWARY DLA WAS I WASZEGO DOMU!

Wstąpić: nasz adres — Żirmūnų 139 II p., Vilnius, Dzwońcie! nasz telefon — 77-37-95.
W dniach roboczych od godz. 10 do 19, w sobotę od godz. 10 do 13. (Zam. 1165)

EKRANY

LIETUVA — "Eksterminatorzy 3000 roku" (Wochy, Hiszpania) — o 12, 14, 16, 18.
VILNIUS — "Nie mów mamie o śmierci niani" (USA) — o 13.15, 1.1 — o 17.30, 19.30; "Sam w domu-2" "Zagubiony w Nowym Jorku" (USA) — o 15.15; "No, poczekaj!" (9-15 cz.) — o 11.40.
HELIOS — I sala — "Alpinista" (USA) — o 11.30, 13.40, 16, 18.20, 1.1 — o 13.40, 16, 18.20, 20.30; II sala — 31.XII — "Ognisty pierścień-3" (USA) — o 11.10, 12.50, 14.30; 1.1 — o 12.50, 14.30; "Skarlet" (USA, 2 s.) — o 16.20; "Najbliższy sąsiad" (USA) — o 19.30.

PERGALĖ — "Calineczka" (USA) — o 12, 13.40, 15.30; "57 pasażer" (USA) — o 17.30, 19.30.
VINGIS — "Romane ze szlachetnymi kamieniami" (USA) — o 15; "Dandy, o przemiłym Krokodylu" (Australia) — o 16.45; "Dandy Krokodyl-2" (Australia) — o 18.45. Bajka dla dzieci: "Książę i żebrak" (USA) 1.1 — o 13.
AUSRA — "Niewierny ukochany" (Indie, 2 s.) — o 15.20; "Gorące dzwyczynki" (USA) — o 10.30, 12.10, 18.20; 1.1 — o 12.10, 18.20, 19.50; 31.XII — 1.1 — Animowane filmy dla dzieci — o 13.40.
DRAUGYSTĖ — "Samotny rycearz" (Chiny) — o 16; "Wiara" (Indie, 2 s.) — o 18; 31.XII-1.1 — o 20 — dyskoteka.

KALENDARIUM

* Sobota (31.XII) jest 365, ostatnim dniem 1994 r.
* Znak Zodiaku — Koziorożec.
* Imieniny: Katarzyna, Mariusza, Melanii, Sylwestra.
* Wschód Słońca — 8.43,

zachód — 16.02. Długość dnia 7 godz. 19 min.
Niedziela (1.I)
* Imieniny: Mieczysława, Mieszka.
* Wschód Słońca — 8.42, zachód — 16.03. Długość dnia 7 godz. 21 min.
Poniedziałek (2.I)
* Imieniny: Bazylego, Grzegorza, Izydora, Makarego.
* Wschód Słońca — 08.07, zachód — 16.36. Księżyc. Nów o 12 godz. 56 min.

Sklep jubilerski



SKUPUJE I SPRZEDAJE wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, orderzy Lenina, pallad, srebro techniczne. Rozliczamy się od razu! Zwracać się: Naugarduko 30, Vilnius, tel. 26-15-56. (Zam. 862)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9.00 do 20.00. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17. (Zam. 1197)

SPRZEDAM KLACZE, Tel. 55-61-72 lub 46-24-09 (Zam. 1328)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU! Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego. Vilnius, tel. 22 70 17



Litewska Szamba Hydrometeorologiczna przewiduje na 31 grudnia zachmurzenie z przejaśnieniami, opady, wiatr południowy, południowo-zachodni, umiarkowany. Temperatura 2-4 stopni ciepła. W ciągu następných dwóch dni przelotne opady, możliwa gołoledź. Temperatura w nocy i w dzień od -1 do +4 stopni.

Dyżurni wydania:

Lucyna DOWDO
Zbigniew MARKOWICZ
Antonina MISZCZUK
Krzyszyna BOGDANOWICZ
Krzyszyna RUCZYŃSKA
Loreta BORKOWSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres: Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika Kod 67218 Cena 50 ct SI 322 Drukuję Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-83, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-80-63, zagranicznych — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-88, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-85, reklamy i ogłoszeń — 42-69-83. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołeckie — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szarynowski — 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ:

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):

* al. Gedimino 46-1; * ul. Pylimo 24; * al. Gedimino 2, Poczta Centralna.

* W oddziałach łączności: * nr 41, Gerovės 29; * nr 48, Kojalavkiam 131; * Buiydyškės; * Kalvėlai;

* Mickūnai; * Nemenčinė; * Nemežis; * Paberžė; * Pagiriai;

* Rudamina; * Salininkai; * Sudervė; * W Kownie: al. Biržų 8.